Rok XII. Nr. 286 (3531) Wilno, Piątek 18 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włochy gotowe są do rokowań,

ale po zajęciu większego terytorjum

RZYM. (Pat). Prasa włoska pisze, iż w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że chwila obecna nie nadaje się do rozpoczęcia rokowań. Rokowania mogłyby być wszczęte dopiero wówczas, gdy armja gen. de Bono rozszerzy teren okupacji. Włochy, które niejednokrotnie oświadczały, że skłonne są do rokowań honorowych, nie odmówią ich nawiązania, lecz odnoszą się sceptycznie do jakiegokolwiek pośrednictwa ze względu na stanowisko W. Brytanji, która prowadzi „politykę siły". Koła polityczne bez nerwowości, lecz z powagą patrzą w przyszłość.

PARYŻ. (Pat). „Petit Journal" donosi, że ambasador włoski zakomunikował Lavalowi warunki pod jakiemi Włochy gotowe byłyby przerwać działania wojenne w Abisynji i przystąpić do rokowań. Na pierwszem miejscu stoi żądanie wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego. Pozatem rząd włoski dał do zrozumienia że nie będzie prowadził rokowań pod groźbą sankcyj.

Rozbieżności anglo-francuskie na tle stosunku do Włoch

LONDYN. (Pat). Prasa donosi, że ambasador brytyjski w Paryżu poinformował wczoraj wieczorem premjera Lavala o **odmownem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec sugestji wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego wzamian za redukcję włoskich sił zbrojnych w Libji.**

Wedle niektórych dzienników angielskich, Laval miał również udzielić ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedzi na zapytanie co do współdziałania z flotą brytyjską na wypadek gdyby flota brytyjska zagrożona została przez Włochy. Laval oświadcza, że gdyby flota brytyjska w wyniku wykonywania w imieniu Ligi Narodów postanowień ustępu 3 art. 16 paktu Ligi okazała się zagrożona, to flota francuska i jej bazy będą do dyspozycji brytyjskich sił morskich. **O ileby jednak ten stan zagrożenia floty brytyjskiej powstał nie w związku z akcją Ligi Narodów, to flota francuska z pomocą nie przyjdzie.** Cała sprawa sprowadza się do tego czy dla skuteczniejszego przeprowadzenia sankcyj dojdzie do blokady portów włoskich z polecenia Ligi.

Należy oczekiwać, że w **ciągu najbliższych 48 godzin nastąpią** naskutek nacisku brytyjskiego **pewne definitywne kroki, mające na celu wyjaśnienie stanowiska francuskiego wobec proponowanego przez Edena w Genewie bojkotu handlowego Włoch.**

Wodzowie armji włoskiej na froncie



Generalissimus armji włoskiej w Erytrei de Bono w towarzystwie gen. Birali na pozycji na linji Adua—Adigrat.

Wybory do Izby Gmin odbędą się 14 listopada

LONDYN. (Pat). Aczkolwiek oficjalnie premjer Baldwin nie ogłosił jeszcze daty wyborów powszechnych, ponieważ, stosownie do tradycji, uczynić to winien w izbie gmin w dniu rozwiązania obecnej sesji, to jednak komisja koordynacyjna stronnictw, wchodzących w skład rządu narodowego, ujawniła dzisiaj nieoficjalnie, że zgodnie z życzeniem premjera Baldwina, wybory odbędą się 14 listopada. Wynika z tego, że data wyborów została znacznie przyśpieszona, ponieważ pierwotnie była mowa o 28 listopada, następnie 21 listopada, teraz zaś ostatecznie o 14 listopada.

—[o]—

Gdyby Brytanja mogła zredukować swą flotę na Morzu Śródziemnem...

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Paryża: Laval poinformował ambasadora W. Brytanji, że udzieli ostatecznej odpowiedzi w ciągu jednego lub dwóch dni na zapytanie, czy Francja przyjdzie z pomocą W. Brytanji w razie ataku włoskiego na flotę brytyjską na morzu Śródziemnem. Gdy w poniedziałek ambasador Clerk zadał to pytanie Lavalowi, premjer francuski odpowiedział, że łatwiej byłoby mu dać odpowiedź potakującą, gdyby W. Brytanja mogła zredukować flotę na morzu Śródziemnem do normalnych rozmiarów.

Anglja wszczyna rokowania morskie z Japonją

LONDYN. (Pat). Ambasada japońska otrzymała z Tokjo odpowiedź na demarche W. Brytanji, proponującą wszczęcie przygotowawczych rokowań do konferencji morskiej. Sądzą, że odpowiedź japońska przystaje na wszelkiego rodzaju rozmowy w dziedzinie zagadnień morskich.

Operacje w Abisynji mogą trwać całą zimę...

PARYŻ. (Pat). W drodze na front afrykański włoski marszałek Badoglio udzielił wywiadu przedstawicielowi „Paris Soir", w którym zaznaczył, że rząd włoski zgóry liczy się z faktem, że jego akcja w Abisynji, jak zresztą wszystkie tego rodzaju ekspedycje kolonjalne, wymagać będzie znacznego czasu. Decydującej walki należy oczekiwać dopiero wówczas, gdy Abisyńczycy po przeprowadzeniu mobilizacji dokonają koncentracji swoich wojsk. O ile deszcze styczniowe będą słabe, jest możliwe, że operacje na froncie nie będą przerwane nawet w tym okresie i że trwać będą przez całą zimę.

Koncentracja sił abisyńskich i włoskich pod Aksum

Pogłoski o zdobyciu przez Włochów miasta Makalle

PARYŻ. (Pat). Z Addis Abeby donoszą że dziś, t. j. w 15 dzień rozpoczęcia działań wojennych, sytuacja na obu frontach przedstawia się następująco:

Na północy Włosi przybliżyli bazy wojsk lotniczych do Aksum. Wojska abisyńskie straciły kontakt z oddziałami włoskiemi. Abisyńczycy umacniają obecnie swe pozycje w górach, przeprowadzając równocześnie poważne przegrupowania. Obliczają, **że połączone armje Ras Kassa i Ras Sejuma wyniosą od 200 do 300 tysięcy ludzi. Przypuszczają, iż umacniają one obecnie swe pozycje przed podjęciem ataku na Aksum.**

Według nieoficjalnych pogłosek wojska włoskie otoczyć miały Makalle. Krążą nawet niepotwierdzone pogłoski o zajęciu miasta. Na południe od Makalle samoloty włoskie zbombardowały oddziały abisyńskie wpobliżu góry Amba Alagi. Abisyńczycy mieli ponieść bardzo poważne straty. Samoloty włoskie zniszczyły dwie abisyńskie baterje przeciwlotnicze. Na froncie wschodnim Włosi w dalszym ciągu stoją u podnóża góry Mussa Ali. Kawalerja abisyńska dokonywa wypadów, starając się przeciąć połączenie oddziałów włoskich z Erytreą.

SYTUACJA NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na froncie południowym w Ogadenie Włosi w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Sasabaneh. Abisyńczycy ze swej strony prowadzą manewr oskrzydlający w kierunku południowym, usiłując wkroczyć na terytorjum włoskiej Somalji. Negus rzekomo dużą nadzieję pokłada w swej akcji obronnej w uciążliwych warunkach klimatycznych, w listopadzie bowiem w Ogadenie zwykle panuje epidemja febry, uciążliwa nawet dla krajowców. W Addis Abebie przewidują, iż epidemja ta ogromnie utrudni operacje włoskie w Ogadenie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sejm zbierze się w przyszłym tygodniu

Wobec uchwalenia przez Radę Ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach w kołach politycznych spodziewają się, że zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej nastąpi w ciągu najbliższych paru dni. Sejm zaś zebrałby się w ciągu przyszłego tygodnia.

Zniżki uposażeń samorządowych nie będzie

Według informacyj ze źródeł miarodajnych, pogłoski o nowej zasadzie uposażeń funkcjonarjuszy samorządowych nie odpowiadają prawdzie. Pogłoski te są zapewne wynikiem błędnego komentowania nieurzędowych zresztą projektów, które straciły swą aktualność, a nigdy oficjalnego charakteru nie posiadały. W sprawie tej podjęto natomiast prace zmierzające do zgromadzenia materjałów statystycznych.

Wycieczka dziennikarzy do Węgier

Dziś rano wyjeżdża do Węgier na zaproszenie Zw. Dziennikarzy Węgierskich z rewizytą wycieczka dziennikarzy polskich.

Aresztowanie wybitnego działacza komunistycznego

Wczoraj dokonano w Warszawie sensacyjnego aresztowania. Mianowicie przyłapano na ulicy niejakiego Lamppe. Aresztowany był doniedawna jednym z filarów, niemal o dyktatorskich pełnomocnictwach, Komunist. Partji Polski.

Zniżka cen miesięcznych biletów kolejowych

Dowiadujemy się, że Zarząd Kolei zamierza obniżyć bardzo wydatnie cenę biletów miesięcznych i udostępnić korzystanie z biletów tygodniowych. Obniżka biletów miesięcznych wyniesie około 30% od nowego roku.

Wielka rewja wojskowa w Addis Abebie

Negus zagrzewa żołnierzy do walki

ADDIS ABEBA. (Pat). Cesarz Haile Selassie obecny był dziś na rewji 50 tys. wojowników, którzy ostatnio przybyli do stolicy. Następnie cesarz pożegnał 4 tys. żołnierzy gwardji cesarskiej, którzy udają się na front. W czasie rewji Negus wygłosił krótkie przemówienie do wojska, w którem oświadczył: **„jeżeli zwlekaliśmy z odpowiedzią na akcję zbrojną włoską, to dlatego, że mieliśmy zobowiązania wobec Ligi Narodów. Inwazja włoska zwalnia nas częściowo od tych zobowiązań. Przeto idźcie wojować, bijcie się odważnie".**

Podczas rewji Ras Mulugueta, minister spraw wojskowych zbliżył się konno do cesarza, zsiadł z konia, wyciągnął szpadę i oświadczył, że jest gotów położyć życie za Abisynję. Cesarz za parę dni uda się do Dessie, gdzie zapewne będzie główna kwatera abisyńska. Ras Mulugueta wyrusza już dziś do Dessie na czele wielkiej armji.

Pierwsze kroki nowego rządu

Od chwili utworzenia nowego rządu upłynęło zaledwie cztery dni, a już można zanotować szereg posunięć, bądź mających charakter deklaracyj programowych, bądź też wskazujących na metody, któremi rząd ma się posługiwać w swojem działaniu. Do pierwszej kategorji aktów rządowych należy deklaracja premjera Kościałkowskiego złożona przedstawicielom prasy nazajutrz po nominacji, oraz przemówienie min. Kwiatkowskiego w radjo w dn. 15 b. m. Do drugiej — bezpośrednie zetknięcie się z prasą oraz z naciskiem wyrażony apel o współpracę do społeczeństwa.

Osobno trzeba zaznaczyć osobisty akt kurtuazyjny Prezydenta Rzplitej wobec Sejmu i Senatu, mianowicie fakt odwiedzenia przez P. Prezydenta marszałków Sejmu i Senatu w ich mieszkaniach urzędowych.

Oczywiście, rząd mianowany 13-go, nie może już 15-go wystąpić ze szczegółowem wyliczeniem zarządzeń, które zamierza poczynić we wszystkich gałęziach polityki państwowej. Może natomiast wskazać na generalną linję swej przyszłej polityki, na jej założenia i najważniejsze cele. I to właśnie rząd uczynił przez usta premjera i wicepremjera.

W obu tych przemówieniach zasługują na podkreślenie następujące zapowiedzi programowe: 1) utrzymanie stałości waluty i bezpieczeństwa wkładów. 2) zharmonizowanie poczynań wszystkich resortów gospodarczych, 3) aktywizacja polityki gospodarczej. 4) jawność celów i rezultatów działania rządu. Są pozatem w przemówieniu Min. Kwiatkowskiego inne bardzo ciekawe i cenne akcenty i argumenty. Jest tam m. in. przeciwstawienie się ustawicznemu równaniu „w bezkresny dół" życia tej kategorji obywateli, którzy z pracy własnych rąk lub mózgu czerpią środki egzystencji, oraz stwierdzenie — jakże słuszne! — że „od wsi i drobnego rolnika rozpoczyna się zagadnienie rozwoju gospodarstwa narodowego", t. zn. że przedewszystkiem przez podniesienie konsumcji drobnego rolnika można dźwignąć w rolniczym kraju poziom życia gospodarczego na wyższy stopień.

Min. Kwiatkowski nie jest, o ile nam wiadomo radykałem społecznym. Ale jest on, równie jak Szef rządu politykiem który doskonale zdaje sobie sprawę, że państwo wtedy tylko będzie silne, jeżeli oprze się na jaknajwiększej masie gospodarczo zabezpieczonych i ceniących swój warsztat obywateli. A na to jest tylko jeden sposób: podnieść w górę poziom życia i świadomości społeczno-obywatelskiej ogółu świata pracy w mieście i na wsi. Jakie środki będą w tym celu zaprojektowane — o tem dowiemy się z owej „drugiej części programu", którą rząd zamierza poddać pod dyskusję publiczną, w pierwszym rzędzie zapewne w Sejmie i Senacie.

* * *

Nowy Rząd przyjął zasadę systematycznego informowania społeczeństwa o swojej działalności. Należy to podkreślić jako wznowienie metody godnej wielkiego uznania. Wczoraj zamieściliśmy telefoniczne doniesienie naszego korespondenta warszawskiego o programie prac rządu na najbliższy tydzień. Dziś mamy już motywy do projektu ustawy o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta, oraz zapowiedź zwołania Izb ustawodawczych w przyszłym tygodniu, po powrocie Premjera Kościałkowskiego z Nowego Sącza i Poznania. Obywatel jest zorjentowany w ten sposób co rząd robi i co zamierza w najbliższym czasie, a fala najdzikszego plotkarstwa zostaje zahamowana. Wywołuje to w kraju poczucie spokoju i pewności, a rządowi bardzo ułatwia zdobycie powszechnego zaufania. Psychologiczny efekt takiego postępowania rządu wobec społeczeństwa jest jaknajlepszy. Mimo wszystko bowiem, co polskiemu społeczeństwu można zarzucić, nie sposób jest kształtować życia polskiego w izolacji od tego społeczeństwa. Można mu nie ulegać, spierać się z niem, robić swoje ale trzeba jednocześnie umieć na nie oddziaływać, przekonywać, utrzymywać z niem kontakt. Współczesne rządzenie w oparciu o społeczeństwo wymaga użycia tego nowego środka, którym jest—nadużywana zresztą często—propaganda. U nas ze strony rządzących było dotąd jej zamało.

Rząd premjera Kościałkowskiego jest na dobrej drodze ku temu, aby jawnością i energją swej pracy w dziedzinie najżywotniejszych interesów społeczeństwa wywołać ten efekt, który gdzie indziej tworzy propaganda.

Testis.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach

WARSZAWA. (Pat). We czwartek dn. 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt przewiduje upoważnienie P. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 roku.

Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzenie Prezydenta R. P. o stabilizacji złotego z dnia 13 października 1927 roku.

Motywy projektu ustawy o pełnomocnictwach

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Rząd, uchwalając projekt ustawy o pełnomocnictwach, kierował się przedewszystkiem tem, że gospodarcza i finansowa polityka państwa wymaga obecnie dla pełnej realizacji jej celów szeregu posunięć, przedewszystkiem zmierzających do przełamania chronicznej deficytowości budżetu i zabezpieczenie jego równowagi. Skuteczność całej akcji zależeć będzie w dużej mierze od szybkości i sprężystości działania, a zatem od wydawania potrzebnych aktów ustawodawczych w określonych ściśle terminach. Również ponowne rozprężenie się równowagi światowej każe przypuszczać, że w obliczu występujących obecnie ostrych problemów politycznych gotowość bezpośredniej reakcji z konieczności będzie musiała być jeszcze więcej spotęgowana. Względy te wymagają zapewnienia elastycznej procedury przy wydawaniu norm ustawodawczych. Tem się tłumaczy postanowienie rządu co do wniesienia do Sejmu projektu ustawy o pełnomocnictwach w zakresie spraw gospodarczych i finansowych. Pełnomocnictwa nowe nie obejmują jednak zmiany systemu monetarnego.

POLSKIE ZASTRZEŻENIA co do bojkotu handlowego Włoch

GENEWA. (Pat). Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcyj ekonomicznych, na którem omawiano z początku propozycję francuską co do ustalenia listy surowców, których import do Włoch ma być wzbroniony. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono listę.

Następnie powrócono do propozycji angielskiej co do zakazu wywozu z Włoch. Jako pierwszy zabrał głos **przedstawiciel Polski, radca ekonomiczny MSZ. Jan Wszelaki**, który wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie

„Rząd mój pragnie zapoznać się ze wszystkiemi elementami zagadnienia, zanim poweźmie decyzję. Rząd mój zawiadomił w sposób zupełnie niedwuznaczny radę Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu.

Główne zasady propozycji angielskiej są nam coprawda znane od kilku dni, niemniej jednak w tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśl zupełnie nową, a mianowicie myśl niewypełnienia istniejących kontraktów.

Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju, nie przyczyniając się w niczem do skuteczności proponowanych zarządzeń.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przemawiał następnie **przyłączył się do stanowiska Polski**, stwierdzając, że Związek Sowietów ma również zamówienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy, poruszonej przez p. Wszelakiego. Inni mówcy, a m. in. przedstawiciel Francji p. Coulondre poparli myśl Edena stworzenia podkomitetu, któryby zajął się badaniem takich właśnie spraw.

Prezydjum senatu Uniwersytetu Kowieńskiego cofa prośbę o dymisję

BERLIN. (Pat). Z Kowna donoszą, że zajścia w uniwersytecie przybierają coraz ostrzejsze formy. Korporacje prorządowe usiłowały zająć siłą aulę, wywołało to bójkę, w której zdemolowano drzwi i różne sprzęty, znajdujące się w auli.

Zdaje się, że rząd wycofuje projekt zmiany statutu uniwersyteckiego i wobec tego prezydjum senatu uniwersytetu z rektorem na czele wycofało prośbę o dymisję.

Rektor oświadczył, że o ile zaburzenia będą trwały, wykłady w uniwersytecie będą zawieszone i studenci, mający odroczenie wojskowe, będą powołani do wojska.

Przyp. red. Jak donosi Pat z Rygi prof. Janulajtis został mianowany nie rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego, a dziekanem wydziału prawnego.

Rząd złoży hołd zwłokom Marszałka

WARSZAWA. (Pat). Członkowie rządu z panem premjerem M. Zyndram — Kościałkowskim na czele udają się w piątek dnia 18 bm. do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Premjer Kościałkowski uda się do Poznania

WARSZAWA. (Pat). Jak się dowiadujemy p. prezes rady ministrów M. Zyndram Kościałkowski udać się ma z Nowego Sącza do Poznania, gdzie weźmie udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego na uniwersytecie poznańskim.

Uroczystość przeniesienia trumny ś. p. min. Pierackiego do mauzoleum w Nowym Sączu

NOWY SĄCZ. (Pat). Uroczystości żałobne złożenia zwłok ś. p. ministra Pierackiego w mauzoleum poprzedzi w sobotę 18 bm. o godzinie 7 wieczorem przeniesienie trumny ś. p. ministra Pierackiego z nowego cmentarza do kaplicy na starym cmentarzu.

Dnia 19 bm. w sobotę o godzinie 9.30 rano w kaplicy starego cmentarza odprawione będzie nabożeństwo żałobne, celebrowane przez biskupa Lisowskiego. W uroczystości weźmie udział rodzina, rząd R. P. oraz dygnitarze wojskowi i cywilni.

WARSZAWA. (Pat). Na uroczystości przeniesienia trumny ministra spraw wewnętrznych ś. p. generała Br. Pierackiego do Mauzoleum wyjeżdżają do Nowego Sącza wicemarszałek Senatu dr. M. Kwaśniewski, oraz wicemarszałkowie Sejmu Schaetzel i Podoski.

Czechy cofnęły exquatur kosulowi polskiemu

PRAGA. (Pat). Korespondent Pat'a dowiaduje się, że władze czeskie cofnęły exquatur p. Aleksandrowi Klotzowi, konsulowi R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Po otrzymaniu tej wiadomości redakcja Pat zwróciła się z zapytaniem do M. S. Z. gdzie wiadomość ta została potwierdzona.

—[o]—

Rekonstrukcja gabinetu w Austrji

WIEDEŃ. (Pat). Kanclerz Schuschnigg dokonał rekonstrukcji gabinetu.

WIEDEŃ. (Pat). Nowy rząd austrjacki przedstawia się, jak następuje:

Schuschnigg kanclerz, minister obrony narodowej i oświaty, Starhemberg — wicekanclerz, Berger — Waldenegg — sprawy zagraniczne, Barr — Barenfels — finanse, Winterstein — sprawiedliwość, Deoretsberger — opieka społ., Strobl — rolnictwo, Stockinger zachowuje tekę handlu, Buresch zaś (b. min. finansów w poprzednim gabinecie) został obecnie ministrem bez teki.

Perspektywy wojny włosko-abisyńskiej

Wiadomości z pola walki są, jak zresztą prawie zawsze, sprzeczne. Włosi utrzymują, że ich dotychczasowe straty są nieznaczne: w ciągu pierwszych czterech dni poległo 5 białych żołnierzy i 25 tubylców*). Taką tanią ceną zdobyli Aduę, Adigrat, Aksum, czyli posunęli się na froncie 150 kilometrów długości i 50 kilometrów szerokości. Świetne zwycięstwo. Rewanż za Aduę dokonany, straty nieznaczne, wszystko idzie jak najlepiej. Przed rozpoczęciem wojny na łamach prasy europejskiej moc rozmaitych speców rozpisywało się o trudnościach terenu abisyńskiego, uniemożliwiających jakoby należyte wykorzystanie przewagi techniki uzbrojenia. A jednak według pierwszych doświadczeń okazuje się, **że Włosi mają daleko nośną artylerję i potężne lotnictwo, a Abisyńczycy temu nic nie mają do przeciwstawienia.** Szczególnie boleśnie daje się Abisyńczykom we znaki lotnictwo włoskie, niosące śmierć i zniszczenie osadom, wioskom i wojownikom abisyńskim. Jak komunikują korespondenci zagraniczni w przyfrontowych miejscowościach abisyńskich panuje przerażenie i zamęt umysłów, bowiem przed atakiem aeroplanów włoskich ludność daremnie szuka schronienia.

Oprócz tego wygląda na to, że **Włosi posługują się nie tylko tankami lecz** conajmniej w Ogadenie **również i gazami trującemi, a temu już Abisyńczycy w żaden sposób zaradzić nie mogą.** Głównodowodzący armji abisyńskiej na froncie południowym, obrońca Harraru Ras Nassibu oświadczył korespondentom, że gazy trujące — to nie rycerski sposób walki. Słusznie, ale cóż z tego? — Sprawozdania włoskie co do wytępienia tubylców przypominają niekiedy reklamy pewnych firm, wytępiających pluskwy. „Rzucali bomby tak długo, dopóki już nikt nie ruszał się w tej miejscowości“.

Czy dalej Włochom też tak łatwo pójdzie, jak dotąd, tego oczywiście nie wiemy. Przypuszczać należy, że raczej nie, a to dlatego, że **opór zwykle wzrasta w miarę jak ofensywa zbliża się do ośrodków nieprzyjaciela.** Stara to wojskowa reguła, o słuszności której Napoleon przekonał się w Moskwie, Tuchaczewski pod Warszawą. Toteż te **pierwsze boje w miejscowościach pogranicznych bynajmniej nie stanowią jeszcze o zdolności opornej armji abisyńskiej i nie mają charakteru decydującego.** Może bardziej niebezpieczną dla Abisyńczyków, niż te pierwsze klęski, jest zdrada księcia Gugsy i możliwość zdrady poszczególnych rasów, głównych filarów armji abisyńskiej.

Tu tkwi właściwe niebezpieczeństwo dla Abisynji. Ale po drugiej stronie równoważy to niebezpieczeństwo w pewnym stopniu możliwość buntów wojsk tubylczych po stronie włoskiej. Zresztą nikt nie wie czy ten zdradziecki książę Gugs jest zwykłym karjerowiczem, czy też może abisyńskim Konradem Wallenrodem?

Prawie jednocześnie udają się na front abisyński głównodowodzący generał Wehib Pasza i naczelnik włoskiego sztabu generalnego generał Badoglio. Zwłaszcza podróż naczelnika włoskiego sztabu generalnego na front abisyński w chwili, gdy się mówi o możliwości akcji wojennej w Europie, jest wiele mówiąca.

Wskazuje to na to, że **obydwie strony szykują się do walk decydujących.** Armja generała Graziani posuwa się w Ogadenie w dwuch kierunkach: jedna kolumna wojsk włoskich maszeruje z Ual-Ual w linji prostej na Harrar. Druga maszeruje wzdłuż rzeki Webi-Szebeli. Koło Harraru zgromadzone są znaczne siły abisyńskie. Atak na Harrar zagraża komunikacji Addis Abeby z francuskim portem Dżibuti. Toteż należy przypuszczać, że tu wojdzie do bitwy decydującej, która zaciąży na losach kampanji.

Jednocześnie na froncie północnym Włosi szykują się do ataku. Według wiadomości, które Włosi zawdzięczają zdrajcy Gugsie Abisyńczycy skoncentrowali znaczne siły na odcinku Gondar — Sokola — Aszangi i tu dopiero zamierzają stawić czoło Włochom dla bitwy decydującej, czyli na 150 kilometrów ku południowi od obecnej dyslokacji wojsk włoskich. O ile te informacje są ścisłe, tego oczywiście nie wiemy, ale w każdym razie abisyński plan kampanji wkrótce się ujawni. Ze wszystkich stron nadchodzą obecnie partje oręża dla Abisyńczyków. Najważniejszą dla nich rzeczą byłoby zwiększenie liczby aeroplanów i wyszkolonych pilotów.

Ale tego nie mają. W powietrzu są bezbronni. Atak Włochów rozwija się **więc jak dotąd, w takim porządku:** Najpierw lotnicy włoscy przeprowadzają wywiad i jednocześnie zarzucają bombami pozycje abisyńskie. Potem dalekonośna artylerja włoska niszczy pozycje, czyli to, co pozostało po bombardowaniu. Następnie ciągnie włoska kawalerja tubylcza, dokańcza zaś mokrą robotę piechota włoska. Tak conajmniej wyglądało zdobycie linji Adigrat — Adua — Aksum. Za armją włoską zaś kroczą oddziały robotników i budują drogi, aby zabezpieczyć zaopatrzenie armji. W ciągu czterech dni 800 robotników pracując całą parą wybudowało drogę od granicznej rzeki Mareb do Adui.

Jak widzimy Włosi wojują i pracują całkiem solidnie.

Nie należy jednak zapominać, że oprócz pola walki w Abisynji istnieje jeszcze pewna akcja w Europie. Sankcje zostały odroczone, jak słychać na dwa tygodnie, aby skłonić w międzyczasie Mussoliniego do zaprzestania akcji wojennej w Afryce. Gdyby to się nie udało mają być zastosowane w całej pełni.

Sankcje nie działają natychmiast. Niemcy w ciągu czterech lat zawzięcie broniły się przeciwko bojkotowi międzynarodowemu. Włochy nie mają tak dużo odporności.

W każdym razie sankcje zaciążyć mogą mocno na psychice ludności włoskiej, a skoro żołnierz nie ma z kraju dobrych wiadomości, jego wartość bojowa słabnie. To też Włochom bardzo zależy na decydującem zwycięstwie jak najprędzej, bowiem czas upływa na korzyść ich wrogów. Abisyńczycy natomiast mają czas. Mogą zaczekać dopóki sankcje zaczną działać. **Obserwator.**

*) W rzeczywistości lista strat włoskich wygląda prawdopodobnie nieco inaczej. Straty Włoch w pierwszych bojach na linji Aksum—Adua — Adigrat wynoszą według źródeł prywatnych dobrze poinformowanych — 500 zabitych i kilka tysięcy rannych, nie licząc ofiar klimatu... Ludność Włoch o tem też kiedyś się dowie...



Wszystko przemawia za tem, że w prowincji Ogaden dojdzie do wielkiej bitwy. Z jednej strony teren ten jest dogodny dla użycia nowoczesnej broni, a z drugiej — posiada liczne oazy z wodą. Powyżej podajemy mapkę terenu przypuszczalnej bitwy i dyzlokację wojsk. Jak widać z niej, główne siły włoskie są skoncentrowane na linji Ual-Ual — Gerlog Gabi.



Z wojny włosko-abisyńskiej

Ras Mikael, uczestnik wojny przeciwko Włochom w 1896 roku jest obecnie dowódcą dywizji abisyńskiej w prowincji Da.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Finlandji

(Korespondencja własna z Helsinek)

Podczas długiej, ciemnej zimy fińskiej wieśniacy w Jerwas, miejscowości w okolicach Helsinek położonej, wspominając stare dzieje, czasami także wracają myślami do pamiętnego roku 1907, kiedy to w domu włościanina Wilhelma Sahrberga w Kyrkslätt koło Jerwas odbył się kongres rewolucjonistów, — przedstawicieli ciemiężonych przez Rosję narodów.

Konferencja partyj rewolucyjnych i liberalnych Imperjum Rosyjskiego, odbyta w r. 1904 w Paryżu przewidywała coroczne spotkania i konferencje delegatów. Jednak dopiero w pierwszych dniach maja 1907 r. zjazd doszedł do skutku, przyczem Finlandja, rządzona wówczas autonomicznie zdawała się inicjatorom konferencji, terenem najbardziej odpowiednim.

Przy pomocy i poparciu aktywistów fińskich, którzy sami jednak w obradach udziału nie brali, odbył się zakonspirowany zjazd w wiosce Kyrkslätt przy stacji kolejowej Jerwas. Patrjotyczni włościanie w Kyrkslätt duszą i ciałem oddani byli wodzom aktywistów fińskich, nie było zatem obawy o zdekonspirowanie zebrań przez agentów rosyjskich.

Aktywiści fińscy mieli wszędzie ludzi zaufania. Uzgodniono więc, że ostatni wagon pociągu, którym przybyć mieli rewolucjoniści przez „omyłkę“ odczepiony miał być na stacji Jerwas i tam pozostać. W ten oto sposób chciano zmylić czujność żandarmerji rosyjskiej. Plan powiódł się doskonale. Uczestnicy kongresu, w towarzystwie swych fińskich kolegów, wśród których znajdowali się również trzy dzielne fińskie kobiety, przybyli szczęśliwie do Jerwas.

Jedna z tych dzielnych niewiast, p. Aino Malmberg, nieżyjąca już dziś matka gen. Malmberga, dowódcy „Schützkorpu“ fińskiego opisuje w książce swej „Wodzowie“ wspomnienia z kongresu w Kyrkslätt, na którym „brakowało **przewodniczącego.** Nie było jakiegokolwiek porządku podczas obrad. Zwróciłam się wówczas do zebranych z zapytaniem: czyżby w tem gronie nie było męża, który objąćby mógł kierunek nad tem zebraniem? Zaledwie skończyłam zdanie, do pokoju wszedł człowiek o energicznej postawie i bystrem spojrzeniu. Powiódł on po obecnych ironicznem i niezadowolonem spojrzeniem. Cisza zapanowała w pokoju. Wszyscy ze zdumieniem patrzyli na przybyłego. Kto to?“.

„Widziałam dobrze, iż niełatwo będzie uzyskać odpowiedź na to pytanie. Bo ten, który walczył przeciwko caratowi nie miał ani nazwiska, ani domu, ani przytułku. Wszyscy którzy przybyli na zebranie występowali pod przybranemi nazwiskami“.

„Lecz cóż znaczyło nazwisko. Znalazłam dla Niego określenie, pod którem pozostał w mojej pamięci przez dziesiątki lat, w których nikt jeszcze o Nim nie wiedział. Nazwałam go „tulikannus“ (pochodnia). Przeczucie mówiło mi, iż nadejdzie dzień wolności dla Polski, dzień w którym Tulikannus będzie mógł wystąpić bez obawy pod własnem nazwiskiem“.

Był to Marszałek Piłsudski, który wiosną 1907 r. przybył w towarzystwie Tytusa Filipowicza i Władysława Mecha do Helsinek. Po przybyciu do Helsinek zwrócił się Marszałek do prywatnego mieszkania starszego pomocnika policmajstra, przyszłego gubernatora i generała Jalandera, zamieszkałego wówczas przy ulicy Bergmansgatan 1, o którym wiedział iż jest mężem zaufania aktywistów fińskich. Przedstawił się, według relacyj generała Jalandera jako Viktor, zaznaczając przytem iż jest przedstawicielem bojówki polskiej, ma polecenie od swoich przyjaciół prosić Jalandera o dopomożenie przeprawienia przez granicę fińsko-rosyjską poza plecami żandarmów rosyjskich, powracających z Londynu delegatów konferencji rewolucjonistów.

Dwadzieścia lat później, w czasie obiadu u posła R. P. ministra Tytusa Filipowicza, gen. Jalander dowiedział się przypadkowo, iż owym Viktorem był Marszałek Józef Piłsudski.

Przed konferencją w Kyrkslätt, Marszałek zetknął się z jednym z ówczesnych leaderów aktywistów fińskich z którym omawiana była sprawa dostarczenia broni dla bojówek PPS. Wówczas

Amazonki negusa

Niedarmo werset z księgi Apokalipsy, będący dewizą Abisynji głosi:

„I zwycięży lew plemiona Judy". Niedarmo też w herbie państwa abisyńskiego stąpa lew z mieczem w prawej łapie. Lwi to naród, skoro bronić granic ojczyzny śpieszą trzy pokolenia: dziad, ojciec i syn, skoro w pierwszych linjach walczą etjopscy harcerze, nieletni chłopcy, skoro wreszcie na front idą nawet kobiety i to nietylko w roli samarytanek, lecz z karabinem w ręku, by bić się z najeźdźcą obok mężów, braci, synów.

KSIĘŻNICZKA SZAMERGA GHEBI

Na czoło dzielnych czarnych amazonek, które wbrew właściwemu powołaniu płci pięknej nie chcą być niczem gorszem od mężczyzn, wysuwa się niewątpliwie księżniczka Szamerga Ghebi, córka zmarłego niedawno możnego feodała etjopskiego. Rycerska krew musiała płynąć w jego żyłach i po rycersku wychował swą jedynaczkę, skoro 20 letnia dziewczyna nie zawahała się przed uzbrojeniem własnym sumptem całej dywizji, liczącej 15 tys. wyborowych wojowników i przed objęciem osobistego nad tem wojskiem dowództwa. W takt bębnów wojennych i przy entuzjastycznych okrzykach rodaków wyruszyła ta abisyńska Joanna d'Arc na front północny. Niebawem usłyszymy niechybnie o jej czynach wojennych.

KSIĘŻNICZKA ASAGEDIE.

Drugą królową amazonek okazała się księżniczka Waisero Asagedie, rówieśniczka pierwszej. Znaczne środki pieniężne i wpływy osobiste pozwoliły jej także zgromadzić sporą liczbę ochotników i ochotniczek, zaopatrzyć ich w broń, muły, amunicję, prowjant i ruszyć z oddziałem na front południowy. Rozpoczęła się szlachetna rywalizacja dwóch kobiet o laury na polu walki z włoskim najeźdźcą.

AMAZONKI.

W skład oddziałów obu księżniczek wchodzi kilkaset kobiet. Nie wyróżniają się one pod względem uzbrojenia i ekwipunku od mężczyzn, którym notabene i pod względem wytrzymałości na trudy fizyczne mało co ustępują. W każdym razie obecność amazonek wśród wojowników płci męskiej raczej podniesie wartość bojową oddziałów fizycznie i moralnie, gdyż mężczyznom ambicja nie pozwoli okazać mniej zalet wojownika, aniżeli ich okażą w ogniu walki kobiety.

...I ICH TRADYCJE.

Księżniczka Szamera Ghebi przed wymarszem na front udzieliła wywiadu dziennikarzom zagranicznym. Wywiad tchnie prostotą i zgoła niekobiecem pojmowaniem obowiązków względem ojczyzny. Warto go zacytować:

My, abisyńskie kobiety, zawsze pomagamy mężom na polu walki. Czujemy się na froncie jak w domu. Wiele już pokoleń moich przodków walczyło o niepodległość Abisynji. Dziś obowiązek obrony kraju, tradycji i honoru spoczywa na mnie, jako na najstarszej z rodu. Nie jestem mężczyzną, lecz to nie zmienia postaci rzeczy. Włochów się wcale nie obawiam. Ich nowoczesna broń jest zbyt słaba, by się oprzeć męstwu afrykańskich wojowników, dla których polowanie na wroga stanowi rzecz równie naturalną co jedzenie lub picie.



Zdjęcie to pozwala nam uświadomić sobie z jak wielkiemi trudnościami terenowemi związane są operacje wojenne w Abisynji.

Wywiad wprost niezrównany w swej logice, konsekwencji i prostocie. Żadnych ozdób retorycznych, żadnej „wiatrologji" i deklamacji. Coś jakby z powiedzeń spartańskich, coś z dwuwiersza termopilskiego: przechodniu idź i powiedz Sparcie, żeśmy polegli, posłuszni jej świętym prawom.

GENERAŁOWA HABTE MIKAELE.

Amazonki udały się na front, by walczyć z wrogiem. Inne kobiety abisyńskie, pojmujące swe obowiązki względem ojczyzny nie tak bojowo również udały się na front, by krzepić ducha walczących mężów i krewnych. Do kobiet tej kategorji należy m. in. żona walczącego na froncie południowym generała Habte Mikaele. Właściwie mąż — w obawie o bezpieczeństwo żony — kazał jej siedzieć w domu. Tego samego zdania był sam negus. Jednak dzielna i kochająca niewiasta postawiła na swojem i pojechała do męża. Argumentacja wiernej żony była następująca: Mąż mój jest odważnym wojownikiem. Może więc w każdej chwili odnieść ranę. Któż go będzie pielęgnował? Muszę więc być przy jego boku. Cesarz Haile Selassie, usiłując zatrzymać mnie w domu zapomina, że 40 lat temu podczas bitwy pod Aduą cesarzowa Taitu towarzyszyła swemu mężowi Menelikowi cały czas, nie obawiając się nieprzyjacielskich pocisków.

Czyż można polemizować z tak obowiązkową, patrjotyczną i kochającą małżonką czarnego generała?

HARCERZYKI.

Obok kobiet walczą również na froncie północnym dzieci. Niepodobna bowiem nazwać inaczej czarnych smyków, wyćwiczonych w służbie wywiadowczej i rwących się ochoczo do boju. Afryka była kolebką harcerstwa światowego. W skwarnym Transvaalu bowiem Baden Powell zużytkował poraz pierwszy z wielkiem powodzeniem młodziutkich chłopaczków do służby wojennej. W skwarnej Abisynji harcerze również dokonują dziś cudów niemniejszych, niż ich angielscy bracia z wojny burskiej. Nikt inny ponoć jak właśnie czarne harcerzyki przedarły się przed kilku dniami na włoskie tyły i spowodowały pożar włoskich składów benzyny w Adi Ugri. Była to dywersja dla Włochów bolesna. Harcerzyki też walczyły — obok dorosłych — na jednym z odcinków frontu Aksum—Adua—Adigrat.

Amazonki i harcerze, kobiety i dzieci, biorący czynny udział w walce przeciwko najeźdźcy — to jedna z najpiękniejszych kart historji abisyńskiego bohaterstwa.

New

Na marginesie

Żyć jakoś trzeba...

Urzędnik przed pierwszym i urzędnik po pierwszym — to wprawdzie ten sam urzędnik, ale dwaj zupełnie inni ludzie, którzy spotykają się z sobą oko w oko 1-go przy kasie wypłat.

W chwili podejmowania pensji widzi się jej cyfrę tylko na liście płac, momentalnie bowiem następuje odtrącenie ilus tam złotych, uprzednio wycedzonych perfidnie jako zaliczka.

Resztę podjęta słać jednak jeszcze na uwodzicielski brzęk, na rozsłonecznienie bladej urzędniczej twarzy.

W domu dnia tego „powrót taty" wita się owacyjnie. Szczęśliwy posiadacz kilku papierków w portfelu czuje dokładnie, że jest głową rodziny, a raczej opoką, na której tkwi cała skomplikowana architektura budżetu.

Dług w sklepiku, komorne za sierpień, rachunek w elektrowni, podatek od psa, trzy weksle i opłata za gimnazjum — naiwnyby tylko sądził, że to są pozycje, które należy kolejno obsadzić pieniędzmi. Nie! Wtedy nastąpiłaby katastrofa — to są pionki na szachownicy z 50 polami. Trzeba tak niemi lawirować, aby uniknąć mata.

Sklepikarza płaci się gotówką, na komorne wystawia dalszy weksel, rachunek w elektrowni pokryje drobna pożyczka „na słowo" (bezpośrednio po pierwszym jeszcze takie tranzakcje nie są wykluczone). Na trzy weksle czerpie się pieniądze przez podpisanie czterech innych... weksli, przytem jeden należy bardzo szybko wykupić „dla podtrzymania formy".

Do dyrekcji gimnazjum pisze się list z prośbą o kilkudniową zwłokę — potem następuje znowu wędrówka, „droga powrotna" do swego biura i dyskontowanie sentymentu ojcowskiego na nową... zaliczkę.

Po tych żonglerskich posunięciach — wszyscy są jako tako zadowoleni — a w portfelu pozostaje nawet kilkanaście złotych na „prywatne rozkosze", na otarcie potu po dobrze rozegranej partji szachów z hydrą budżetu.

Słowem, żyć jakoś trzeba...

amlk.

Kolonja „Morska Wola" w Brazylji w Paranie

Liga Morska i Kolonjalna na mocy dekretu rządu parańskiego przejęła teren o obszarze 7.000 hektarów w celu zorganizowania własnej kolonji. Teren ten leży w t. zw. rezerwacie indyjskim położonym w Paranie.

Teren ten Liga Morska i Kolonjalna nazwała „Morska Wola". Koloniści mogą nabyć działki po 25 ha. Cena hektara wynosi 70 milrejsów (25 do 30 zł.), płatnych w ratach. Podatki od rolników są minimalne (10 gr. od hektara). Klimat ciepły, zbliżony do klimatu włoskiego.

Na kolonje wyjeżdżać mogą rodziny rolnicze, składające się conajmniej z 3 osób w wieku od 18 do 40 lat, małżeństwo z dzieckiem lub najbliższym krewnym. Osoby powyżej lat 12-tu muszą umieć pisać.

Narazie Syndykat Emigracyjny przyjmuje rodziny z terenów woj. warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego oraz z niektórych powiatów, m. in. Święciany w woj. wileńskiem.

Rodzina wyjeżdżająca musi posiadać na zadatkowanie działki 146 zł., na przygotowanie działki pod uprawę zł. 85, — na inwentarz zł. 100, — na wyżywienie rodziny do czasu pierwszych zbiorów zł. 165. — Ceny te podane są orjentacyjnie i mogą ulec pewnym odchyleniom stosownie do wahań kursu milrejsa. Koszta przejazdu wynoszą dla osób powyżej lat 10 — zł. 667.50, dla dzieci od lat 5 do 10 — zł. 337.75. Dla dzieci od jednego roku do lat 5 zł. — 166.90.

Po wszelkie informacje w sprawie wyjazdu należy zgłaszać się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego.



Staraniem Kierownictwa Państwowych Kamieniołomów w „Janowej Dolinie" buduje się i jest na ukończeniu piękne osiedle dla robotników tego kamieniołomu.

---

też wskazał Marszałek na konieczność pogłębienia współpracy z Polską, które to myśli już dawniej Go nurtowały. Jeszcze w r. 1899 pisał On w „Robotniku" (Pisma — Mowy — Rozkazy t. I)... „z niecierpliwością oczekujemy chwili, gdy Finlandja wejdzie na drogę rewolucyjną. Jednakowe położenie, jednakowe interesy doprowadzić muszą do ścisłego połączenia sił rewolucyjnych Polski i Finlandji, i będzie to wówczas poważny krok, zbliżający nas ku wspólnemu celowi — rozpraszaniu tej ciemnej i groźnej chmury, która oto pół świata, w ponurej ciemnicy trzyma, a zowie się caratem moskiewskim".

Od czasu pobytu w Finlandji Marszałka Piłsudskiego minęło dwadzieścia osiem lat. Dwadzieścia osiem lat pełnych doniosłych i burzliwych wypadków. W czasie tym ziściło się marzenie Marszałka, nastała zarówno chwila wkroczenia Finlandji na drogę „postawienia przemocy przeciw przemocy" jak i chwila nietylko uzyskania wolności lecz i zwycięstwa oręża Polski jak i Finlandji nad Rosją. Obecnie, gdy ze wszystkich stron świata płynie ziemia na najbardziej symboliczny ze wszystkich kopców świata, również i ziemia fińska znajdzie się na Sowińcu.

Dwudziestego czwartego września, obecny Poseł Rzeczypospolitej Franciszek Charwat, z którego inicjatywy zebrane zostały szczegóły dotyczące pobytu tu Marszałka Piłsudskiego, dokonał w Kyrkslätt ceremonji wzięcia do urny ziemi z pod domu w którym odbyły się w r. 1907 obrady z udziałem Marszałka. Z ust Posła Rzeczypospolitej dowiedział się zdziwiony staruszek Wilhelm Sahrberg, że mąż, który w domu jego przewodniczył zebraniom był Marszałek Józef Piłsudski. Samolot polskich linij lotniczych „Lot", utrzymujący przez przestworza komunikację między Polską a krajami Bałtyku zawiózł tę ziemię do Polski, która przez towarzysza Marszałka ambasadora Tytusa Filipowicza na Sowińcu złożona zostanie i złączy się tam z ziemią z grobów poległych pod Wyborgiem członków Legjonu Polskiego, również do Krakowa wysłanej.

N. Ż.

Wojska włoskie posuwają się naprzód

PARYŻ, (Pat). Według wiadomości ze źródeł francuskich Włosi zająć mieli Makale. Na południu Włosi posuwają się wzdłuż doliny Oubee Chibelli. Warunki marszu są niezwykle trudne wskutek wielkich upałów i wrogiego stosunku plemion somalijskich.

Według niesprawdzonych wiadomości, Ras Kassa, dowódca wojsk z prowincji Gondar opuścił jakoby swoją rezydencję w Debre Tabor i ruszył ze swą armją w kierunku północnym, znajduje się on podobno w dość trudnej sytuacji.

CZŁONKOWIE POSELSTWA WŁOSKIEGO UŁOKOWANI KOŁO ADDIS ABEBY.

Tenże korespondent podaje, że hr. Vinci i attache wojskowy poselstwa włoskiego w Addis Abebie płk. Calderini wysłani zostali do Monggu w miejscowości położonej niedaleko stolicy.

Zdrajca Gugsa mianowany przez Włochów rasem prowincji Tigre

RZYM, (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat Nr. 21:

Generał de Bono donosi telegraficznie z Adigratu, że dokonał w tej miejscowości rewji wojsk włoskich i dedziaka Gugsy. Gen. de Bono zakomunikował, że zamianował w imieniu króla Gugsę rasem prowincji Tigre. Wiadomość ta wywołała entuzjazm wśród całej ludności i przywódców.

Dzieło organizowania terytorjum okupowanego posuwa się intensywnie naprzód. Samochody mogą już normalnie kursować pomiędzy Semafe i Adigratem. Lotnicy włoscy dokonali zwykłych wywiadów na południu i na zachodzie linji włoskich i w okolicach Makalle, gdzie gromadzą się znaczne siły nieprzyjacielskie. Z placówek abisyńskich padały do lotników gęste strzały, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Włosi zakupują wielbłądy

BERBERA. (Somali brytyjskie). (Pat.) Wojna włosko abisyńska wywołała w Somali brytyjskiem duże ożywienie handlowe. Włochy czynią tu znaczne zakupy. Liczne karawany z towarami odchodzą w kierunku Erytrei. Ostatnio włosi zakupili większą partję wielbłądów. Wczoraj odpłynął do Massaua statek włoski z 250 wielbłądami. Przygotowywane są pośpiesznie obozy dla żołnierzy obu stron walczących, którzy przekroczą granicę oraz schroniska dla uchodźców cywilnych.

Na granicy południowej odbywa się ożywiony handel z Abisynją.

STATKI Z MATERJAŁEM WOJENNYM

RZYM, (Pat). Korespondent „Popola di Roma" donosi z Dżibuti, że do Berbera przybyło 6 statków z materjałem wojennym. Do portu w Adenie przybył okręt angielski z amunicją i karabinami maszynowemi.

Synowie posła abisyńskiego w Londynie lecą na front

LONDYN. (Pat). Obaj synowie posła Abisynji w Londynie, Józef i Benjamin Martinowie, wyjechali dziś do ojczyzny, by zaciągnąć się ochotniczo do armji abisyńskiej w charakterze lotników.



Obaj synowie posła abisyńskiego w Londynie dr. Martina, 22-letni Józef i 23-letni Benjamin Martinowie przeszli w Londynie przeszkolenie na pilotów bojowych, wykazując wielkie zdolności w tej dziedzinie. (Na zdjęciu — młodzi piloci w rozmowie z szefem lotniska wojskowego w Brooklandzie koło Londynu.

Turcja zabezpieczy wybrzeża minami

PARYŻ, (Pat). „L'Information" podaje, iż Turcja powzięła pewne środki ostrożności, mające na celu obronę wybrzeży. Zarządzenia te umożliwią w razie potrzeby założenie w ciągu 6 godzin miny wzdłuż cieśniny Dardanelskiej. Jedynie bardzo wąska droga dla statków handlowych pozostałaby wolna od min. W razie niebezpieczeństwa jednak i to wąskie przejście zostałoby zamknięte minami.

„Na wypadek pogwałcenia terytorjum sowieckiego..."

Litwinow interpeluje u Edena

TOKJO, (Pat). Dziennik „Asachi" dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, jakoby Litwinow zwrócił się do min. Edena z zapytaniem, czy W. Brytanja skłonna jest wziąć pod uwagę zastosowanie sankcyj na wypadek pogwałcenia terytorjum sowieckiego.

Anglja buduje 2.000 nowych samolotów

LONDYN, (Pat). Daily Mail" donosi, że w związku z ostatnim programem lotniczym brytyjskie ministerstwo lotnictwa wybrało 18 różnych typów samolotów wojskowych i postanowiło, że do marca 1937 r. zbudowanych będzie 2000 nowych samolotów.

Rokowania w sprawie zbliżenia 2-giej i 3-ciej międzynarodówki

PARYŻ, (Pat). Jak donosi „Humanite", w piątek przybędą do Paryża przewodniczący drugiej międzynarodówki Vandervelde i sekretarz tej międzynarodówki Adler aby przeprowadzić z przewodniczącym francuskiej partji komunistycznej rozmowy na temat możliwości zbliżenia pomiędzy 2 i 3 międzynarodówką.

DEPESZE ZWIĄZKU IZB do premjera oraz ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wysłał depesze do prezesa Rady Ministrów p. Marjana Zyndram Kościałkowskiego, ministra skarbu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego oraz dr. Romana Góreckiego ministra przemysłu i handlu.

Depesza wysłana do prezesa Rady Ministrów brzmi:

„Wezwanie Pana Premjera do współdziałania społeczeństwa z rządem w Jego dążeniu do realizacji i dziejowych wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdzie najszerszy oddźwięk w całem życiu gospodarczem Polski. Samorząd przemysłu i handlu w poczuciu wagi tej mobilizacji sił społecznych stwierdza swą całkowitą gotowość w kierunku współdziałania z Panem Premjerem w dziele odbudowy życia gospodarczego Polski i ofiarowuje dla tej pracy wszystkie swe wysiłki i starania".

Do ministra skarbu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego wysłano depeszę następującej treści:

„Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej wita z najgłębszą radością powrót Pana Ministra do czynnego udziału w kierownictwie życiem gospodarczem Państwa. Powołany przez Pana Ministra do życia samorząd przemysłu i handlu dążyć będzie wszelkiemi dostępnemi mu środkami do współdziałania z Panem Ministrem w Jego zamierzeniach w walce o stałość waluty, równowagę budżetu i ogólne ożywienie życia gospodarczego. Związek wyraża przeświadczenie, że całkowite zaufanie, jakie Pan Minister zaskarbił sobie w najszerszych kołach społeczeństwa, ułatwi Mu w sposób istotny Jego tak trudne zadanie".

Do Ministra Przemysłu i Handlu dr. Romana Góreckiego wysłano depeszę następującej treści:

„Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej, jako aktywny czynnik społeczno-gospodarczy zgłasza całkowitą gotowość współpracy z Panem Ministrem w walce o zachowanie dotychczasowych sukcesów gospodarstwa polskiego i zdobywanie nowych dróg dla ożywienia i podniesienia obrotów w przemyśle i handlu. Doświadczenia zdobyte przez Pana Ministra w kierowaniu zespołem placówek gospodarczych o wielkiem znaczeniu stanowi rękojmię, że wysiłki Jego w kierunku wyzwolenia i pobudzenia twórczych sił społecznych dadzą dla gospodarstwa narodowego i Państwa jak najlepsze wyniki".

NOWOŚCI WYDAWNICZE

JÓZEF PIŁSUDSKI NA SYBERJI

Wspaniały plon wystawy w Ipsie — **plansze Czermańskiego i drzeworyty Chrostowskiego,** poświęcone epopei syberyjskiej Marszałka Piłsudskiego, zostanie udostępniony najszerszym warstwom.

Wydawnictwo, które obecnie wkracza na półki księgarskie, łączy w sobie wszystkie elementy potrzebne, aby, mówiąc słowami gen. Składkowskiego, poprzedzającego dzieło przedmową „oddalić się na odległość, przekraczającą wymiary dzieła architektury, które chcemy podziwiać".

A więc przedewszystkiem tekst dzieła, liczący **dwieście wielkich albumowych stron pióra M. B. Lepeckiego,** jest rezultatem podróży, którą autor będąc adjutantem Marszałka, zrobił do miejsc zesłania. Wszystkie archiwa sowieckie stanęły mu otworzem do dyspozycji. W dziele mamy reprodukcję systemem rotograwiurowym **czternastu „bezcennych dokumentów,** zdobytych przez mjr. Lepeckiego", jak pisze obecny prezes Akademji Literatury, sam dawny Sybirak, Wacław Sieroszewski: Są to podania Piłsudskiego—studenta, Piłsudskiego—więźnia, na nich adnotacje odręczne władz, zawierające opinje o młodym buntowniku. W dziele mamy **120 fotografij,** z których wyłania się ku nam twarz chłopca z włosami na jeża, sceny myśliwskie, domy, krajobrazy, izby...

Koloryt tych lat i tych zdarzeń w przedziwny sposób odtwarza dwanaście przepysznych plansz Zdzisława Czermańskiego, siedmiobarwnych, reprodukowanych w wielkości 21 na 33 cm. oraz 50 drzeworytów Stanisława Ostoi Chrostowskiego, drukowanych bezpośrednio z klocków rytowanych przez artystę.

Dzieło to, pod kierownictwem redakcyjnem Melchiora Wańkowicza, jest produkowane przez trzy największe zakłady drukarskie w kraju i stanowi cenny i jedyny wkład w literaturę o Marszałku i wielką pozycję w dziejach naszej grafiki.

Powrót do średniowiecza

Wielu entuzjastów czasów wojen krzyżowych i filozofji scholastycznej zwraca dzisiaj swój wzrok w stronę odległej przeszłości ku minionym stuleciom, szukając w nich pocieszenia na dzisiejsze troski i kłopoty świata. Mówią, iż chcąc znaleźć wyjście z powikłanych i tragicznych nieporozumień między narodami, trzeba swój wzrok skierować wstecz, do chmurnych i górnych wieków średnich, trzeba tam szukać odpowiedzi na nierozwiązane problemy dnia dzisiejszego. Mówią o „renesansie średniowiecza", mówią o wielkim przewrocie moralnym, który nadchodzi, a który będzie powrotem do zapoznanych i zapomnianych dogmatów i teoryj mędrców średniowiecznych.

Nie wdając się w analizę moralnych przemian dzisiejszego człowieka, pod jednym wszak że względem zaznacza się dzisiaj prawdziwy nawrót do wieków średnich i to w dziedzinie, która wydaje się właśnie najdalszą czasom muszkietów i drążonych w drzewie armat. Chodzi o zagadnienie wojny i związanej z nią obrony.

Były czasy, gdy miasto każde było dla siebie twierdzą, a dom każdy fortecą. Były czasy, gdy zdobywać miasto, to znaczyło zdobywać „każdą piędź ziemi", każdy zaułek i każdą kamienicę. I to było średniowiecze.

Później czasy się zmieniły. Państwa określiły sobie granice, zakuły je żelaznym pierścieniem słupów granicznych. Już nie trzeba było warownych grodów. Trzeba było mieć żołnierza u granic, który bronił spokoju i życia t. zn. wnętrza kraju.

Dzisiaj znów czasy się zmieniły. Wprawdzie granice częstokroć kute są z żelazo—betonu i bronione morzem ognia dział i karabinów, jednak stalowa moc armji zawodowej już nie jest zdolna zapewnić całkowitego bezpieczeństwa ludności, która została daleko poza frontem. Wróg zdobył trzeci wymiar przestrzeni i zdolny jest przedrzeć się nad ogniem i betonem frontu wgłąb kraju, aby tam siać zniszczenie i złamać moralną potęgę obywatela.

I znów musimy mieć warowne grody i znów musimy w tych grodach i mniejszych osiedlach bronić przed wrogiem każdego domu. To nie jest przenośnia. Jest to najzupełniej ściśle określenie faktu.

Napadowi lotniczemu nieprzyjaciela trzeba przedstawić zorganizowaną moc mieszkańców miast i wsi. Stara średniowieczna zasada, że „każde miasto twierdzą, każdy dom — fortecą" odżyło dzisiaj w całej swej aktualności. Przygotowanie każdego domu do przeciwstawienia się skutkom napadu lotniczego stanowi dzisiaj jedno z najpilniejszych i najbardziej rozległych zagadnień obrony przeciwlotniczo—gazowej miast. Tę trudną, lecz b. ważną akcję podjęła *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej* w drodze jaknajszerszej propagandy swych haseł i zamierzeń oraz organizowania ludności cywilnej w t. zw. Komitetach Domowych.

Po okresie akcji wgłąb, która dała nam wspaniałe zwycięstwa w turniejach międzynarodowych, przyszedł obecnie okres akcji wszerz. Akcję tę możnaby wyrazić w haśle „frontem do pojedyńczego mieszkania". LOPP. wchodzi w fazę pracy, najbardziej bezpośrednio związanej z szerokim **ogółem ludności cywilnej,** bowiem realizuje postulaty obrony przeciwlotniczej na terenie każdego domu, każdego mieszkania. Nie wolno nam natężenia tej akcji osłabić, raczej każdy powinien ją jak najwydatniej wesprzeć — we własnym, osobistym i indywidualnym interesie. *O tem musimy pamiętać z okazji bieżącego Tygodnia LOPP.*

KURJER SPORTOWY

List do redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką umieszczoną w numerze 281 (3526) „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 13 października r. b., nastręczyły mi się nastepujące uwagi:

Niezrozumiałe mi jest tego rodzaju postępowanie Wil. O. Z. P. N., którego byłem członkiem i miałem jak najlepsze zamiary współpracować, również niezrozumiałe mi jest specjalne wezwanie skierowane do mnie i wymienionych kolegów z pominięciem pozostałych członków Zarządu.

Stwierdzam, że z tego rodzaju publicznem wezwaniem spotykam się po raz pierwszy, gdyż dotychczas, o ile mi wiadomo, podobne rzeczy nie były notowane w świecie sportowym.

Trudne już i tak warunki pracy w piłkarstwie wogóle, a w Wil. O. Z. P. N. w szczególności, nie poprawią się, gdy będą miały miejsce podobne wystąpienia w prasie, bo to nikogo nie zmusi, a tylko zniechęci (ofiarowujemy zawsze przecież dobrowolnie swój drogi czas). Każdy z członków Zarządu jest człowiekiem pracy i tylko, jak już wspomniałem, dysponuje skąpym czasem swoim — nie może więc bezproduktywnie tracić wolnych chwil poświęconych dobru ogólnemu.

Pisząc te słowa przestałem już być członkiem Zarządu Wil. O. Z. P. N., gdyż w wyniku niepraktykowanych nigdzie metod złożyłem swój mandat.

Zdaniem mojem nie należałoby bawić się w tego rodzaju wezwania, a raczej przestrzegać punktualności posiedzeń, rzeczowych dyskusyj (a nie prowadzenia sporów między poszczególnymi członkami), form zawiadomień o posiedzeniach (brak w nich porządku dziennego, pomimo istniejącej rubryki), dalej ustalania terminów posiedzeń (data i godzina) przez uzgadnianie chociażby telefoniczne z członkami Zarządu, gdyż dotychczasowe zwoływanie posiedzeń ad hoc dało właśnie ten rezultat, że zabrakło wymaganego quorum i t. d.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie tych kilku uwag na łamach swego poczytnego pisma, kreślę się z szacunkiem

Kazimierz Moskwa.

Dop. Red. Kurj. Sport. Nie chcemy zabierać głosu czy podanie komunikatu WOZPN. było słuszne czy też nie. Uważamy, że Prezydjum było zmuszone do tego, by nareszcie rozwiązać anormalną sytuację.

Ubył więc jeszcze jeden członek Zarządu WOZPN. Znamy p. Kazimierza Moskwę z jak najlepszej strony — jest on jednym z czołowych kierowników Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska — organizacji, która odegrywa b. poważną rolę w sporcie wileńskim. Jesteśmy również i teraz przekonani, że p. Moskwa jak i p. Bajbakow poświęcą swój drogi czas nad usprawnieniem KPW. Ognisko.

Nie ulega wątpliwości, że powyższa sprawa stanie się tematem obrad Walnego Zebrania Wil. O. Z. P. N.

Radzimy w przyszłości do Zarządu Wil. O. Z. P. N. jak i do innych zarządów wybierać ludzi stojących zdala od klubów, ludzi, którzy mają dużo czasu i zapału. Trzeba tylko umieć poszukać, a ludzie znajdą się i praca Zarządu nie będzie napotykać poważniejszych trudności.

Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmie teraz zdekompletowany zarząd WOZPN.

Walasiewiczówna trenuje

Przybyła do Kopenhagi Walasiewiczówna. Korzystając z postoju statku M/S „Piłsudski“ w porcie, Walasiewiczówna odbyła trening na stadjonie miejskim.

Pogłoska o przybyciu Walasiewiczówny do Kopenhagi rozeszła się bardzo szybko po mieście, tak, że przed ukończeniem treningu zgromadziło się na stadjonie bardzo wiele widzów, przytem przybyło kilku dziennikarzy i szereg fotografów.

W Kopenhadze Walasiewiczówna otrzymała od pani Stirling prezeski kobiecej federacji sportowej w Kopenhadze, następującą depeszę z propozycją startu w Halimax:

„Will You run Halifax monday guarantee expenses here and to New York cable reply.
(—) Stirling.

Ponieważ zawody w Halifax mają się odbyć 21 października zamiast 20 b. m. (data postoju statku w porcie) Walasiewiczówna nie wie jeszcze czy zgodzi się na ten start. Zawody byłyby o tyle ciekawe, że w Halifax zamieszkują 3 olimpijskie sprinterki. Przed przybyciem do Halifax Walasiewiczówna telegraficznie zawiadomi panią Stirling, czy jej start będzie możliwy.

Z Polskiego Związku Kajakowego

Spowodu zbliżającego się terminu weryfikacji dzienników wycieczek w celu przyznania kajakowcom—turystom Odznaki Turystycznej P. Z. K. winni wszyscy zainteresowani do 15 listopada najpóźniej przedłożyć swe dzienniki wycieczek oraz potwierdzenia pobytu na poszczególnych szlakach wodnych, Przodownikowi Odznaki Turystycznej PZK panu Pawiowi, celem zatwierdzenia tychże i przesłania do Zarządu Głównego PZK.

Dla orjentacji podaje się, że o odznakę w/w ubiegać się mogą ci kajakowcy, którzy na wodach polskich w bieżącym sezonie przepłynęli kajakiem, kanadyjką, łodzią wiosłową lub żaglową ponad 700 kilometrów.

Ponadto PZK komunikuje, że w przyszłym roku w związku z Olimpjadą organizuje dla swych członków spływ do Berlina. Spływ odbędzie się w czasie od 25 lipca do 15 sierpnia. Uczestnicy spływu korzystać będą z dalekoidących ulg i udogodnień tak przy przejazdach kolejami w kraju i na terenie Rzeszy, jakoteż i z wysokich zniżek na Olimpjadzie i na terenie trasy spływu.

Wszelkich wyjaśnień tak do Odznaki Turystycznej jakoteż i co do spływu olimpijskiego, udziela instruktor kajakowy PZK, w godzinach urzędowych codziennie w lokalu Podokręgu Związku Strzeleckiego przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

Gest Mussoliniego

Jak wiadomo, o organizację przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku ubiegają się: Rzym, Tokio i Helsingfors.

Japonji zależy na organizacji Olimpjady w Tokio, ze względu na to, że w roku 1940 Japonja obchodzić będzie niezwykłą uroczystość 2600-lecia istnienia dynastji.

Decyzja zapadnie na międzynarodowym kongresie olimpijskim, który się zbierze w Berlinie w 1936 roku.

Japonja jednak chcąc sobie zgóry zapewnić organizację tych igrzysk zwróciła się bezpośrednio do Mussoliniego z prośbą o zrezygnowanie z organizacji igrzysk w 1940 roku.

W tych dniach przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskiego hr. Soyejima otrzymał, jak donoszą z Tokio, list od Mussoliniego, w którym szef rządu Italji zapewnia, że Rzym na międzynarodowym kongresie olimpijskim zrezygnuje na korzyść Tokio.

Mecz motocyklowy Polska — Niemcy



W Wielkich Hajdukach odbył się wobec 20.000 widzów mecz motocyklowy Polska—Niemcy. Na zdjęciu — uczestnicy meczu z motocyklistą niemieckim Rumrichem mistrzem Europy (pierwszy z lewej) na czele.

H. Anderson w dobrej formie

Słynny rekordzista świata w dysku Harald Anderson ustanowił w Oerebro n. rekord światowy w dysku wynikiem 53,02 mtr. Dotychczasowy rekord Andersona wynosił 52,42 mtr. Drugie miejsce zajął Gunnar Berg rzutem 51,05, który pozatem ustanowił nowy rekord Szwecji w rzucie kulą (15.75 mtr.).

Warto zaznaczyć, że Niemiec Schreder uzyskał niedawno w rzucie dyskiem wynik 53,12, a więc o 10 cm. więcej od Andersona. Schreder na treningach osiągał ponad 58 mtr.

Amerykańscy lekkoatleci przeciw olimpjadzie w Berlinie

Największy okręg lekkoatletyczny Ameryki w New Jersey postanowił głosować na Walnem Zebraniu Amateur Athletic Union, który się odbędzie w grudniu w Nowym Jorku, przeciwko udziałowi Ameryki w Olimpjadzie berlińskiej. Podobna uchwała zapadła również na zebraniu okręgu South Atlantic. Pozatem prezydent Amateur Athletic Union Jeremiah T. Mahoney wypowiedział się w wywiadzie prasowym przeciwko udziałowi w Olimpjadzie. W Ameryce sądzą, że walne zebranie Związku w grudniu wypowie się za bojkotem igrzysk olimpijskich w Berlinie.

Bydgoszcz najsilniejszym ośrodkiem wioślarskim Polski

Tabela punktacyjna Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich podaje punktację poszczególnych ośrodków wioślarskich.

Najsilniejszym ośrodkiem wioślarskim Polski jest Bydgoszcz. Pozatem we wszystkich ośrodkach zaznaczył się znacznie żywszy ruch sportowy, niż w latach poprzednich.

1) Bydgoszcz 900,5 pkt.; 2) Warszawa 710.5; 3) Poznań 635.5; 4) Kraków 465; 5) Kalisz 378.5; 6) *Wilno 225,5;* 7) Toruń 148.5; 8) Grudziądz 110.5; 9) Włocławek 89; 10) *Grodno 75,* 11) Gdańsk 60; 12) Płock 30; 13) Kruszwica 20; 14) Chełmża 8,5; 15) Tczew 7; 16) Międzychód, Barcin i Skarżysko po 1 punkcie.

Z muzyki

KONCERT Józefa Turczyńskiego

We wtorek odbył się recital fortepjanowy Józefa Turczyńskiego.

Utalentowany pianista, znany w Wilnie z dość częstych występów, ma u nas wyrobioną markę wirtuoza o solidnych walorach swej sztuki. Tym razem pianista widocznie nie był dobrze usposobiony, to też nie całkowicie tylko zdołał dać interpretację nie budzącą zastrzeżeń.

Na czoło programu wysunęła się sonata es-moll Paderewskiego, oddana z dużym patosem i uwydatnieniem jej dramatycznego charakteru. Również Sherzo cis-moll Chopina rozgrzało artystę do temperatury, udzielającej się słuchaczom. Trzeba zaznaczyć, że ani nieliczni słuchacze, ani niewdzięczny instrument (chociaż to był „Bechstein“) nie zapewniali atmosfery, mogącej stworzyć odpowiedni nastrój u artysty i odpowiednią reakcję u publiczności. Niezrażony jednak tem koncertant odegrał nad program na żądanie kilka utworów Chopina.

A. Wyleżyński.

„Wprawdzie aero-chemiczna wojna jest w teorji potępiona przez każdego człowieka cywilizowanego, który zachował jeszcze poczucie godności ludzkiej. Nie mniej jest ona poważną i realną w przyszłości groźbą dla cywilnej ludności. Nie wchodząc w szczegóły, ograniczymy się do stwierdzenia niezbitego faktu, którego mocą każda społeczność ludzka niezależnie od wyznawanych przez siebie ideałów i niezależnie od swoich interesów, bronić ich może skutecznie jedynie z bronią w ręku“.

Gen. dyw. WŁ. SIKORSKI

Karciana sensacja

Nachman to człowiek w sile wieku. Ukończył dopiero 40 wiosen. Przez szereg lat był właścicielem straganu w Halach miejskich, gdzie sprzedawał margarynę i masło. Był zresztą czemś w rodzaju fabrykanta: fabrykował masło z margaryny, co mu dawało wcale pokaźne zyski.

Prócz żony, czworga dzieci oraz straganu w Halach, miał p. Nachman jeszcze jedną „słabostkę“ — grywał w karty i to z zapałem, z rozmachem, nie jak straganiarz, lecz conajmniej jak dyrektor kartelu monopolowego!

Druga połowa p. Nachmana, osoba oszczędna i przezorna, znając słabość swego małżonka, trzymała go w karbach dyscypliny. Stragan przepisała na swoje nazwisko, zaś pieniądze przechowywała w jej wiadomem tylko ukryciu.

Lecz Nachman nie wytrzymał tego rygoru. Przed kilku dniami pokryjomu zabrał żonie wszystkie oszczędności i w ciągu paru dni przegrał w karty okrągłą sumkę 8 tysięcy dolarów.

Po kilkunocnych zmaganiach się z fortuną, Nachman, widząc, że wszystko przepadło, postanowił czmychnąć z Wilna. Czmychnął też.

(c)

Dzieci w przytułku. Gdzie matka?

Wczoraj w korytarzu Gminy Żydowskiej przy ul. Orzeszkowej 7 znaleziono 2 dzieci: 9-letniego Abrama Kowszera oraz jego 5-letnią siostrzyczkę Erydę — z Ejszyszek.

Dzieci porzuciła matka, która pozostała bez środków do życia. Dzieci ulokowano w przytułku. (c)

Miljony na „czarnej giełdzie“

Nieudana próba oszukania teścia

Ktoby przypuszczał, że giełdziarze wileńscy zarabiają bajońskie sumy. Oczywiście giełdziarze z ulicy Rudnickiej, zazwyczaj każdy posiadacz kilku dolarów lub złotych rubli, szukający nabywcy, lekceważy te podniecone i nieco podejrzane nawet osoby, które go w bramach chwytają za poły i proponują cenę wyższą od oficjalnego kursu. A tymczasem te zlekceważone osoby robią kokosy. Oczywiście nie jest to nasze zdanie, lecz Izby Skarbowej.

Oto naprzykład obrót roczny Jakóba Mirańskiego i spółki został oceniony na 4-ty miljony złotych. Aparat wywiadowczy władz skarbowych doszedł do tego wniosku po zebraniu dokładnych informacyj o ich tranzakcjach giełdowych.

Ponieważ jednak Jakób Mirański i spółka nie wykupili patentu, Izba Skarbowa ukarała ich grzywną w wysokości 20 tysięcy złotych.

Ukarani giełdziarze odwołali się do sądu, gdzie powstało pytanie, czy tranzakcje giełdowe Mirańskiego i spółki są legalne, a przez to czy Izba Skarbowa może rościć pretensje do wydawania patentu na czynności niezgodne z prawem.

Ciekawe to zagadnienie ma wyjaśnić ekspert ministerstwa Skarbu, którego sąd postanowił wezwać na przyszły termin rozprawy.

Sprawa ta ekscytuje wszystkich giełdziarzy wileńskich.

* * *

Aleksander Woronowicz miał, według własnego mniemania, bogatego teścia. Cóż jednak z tego, kiedy teść był bardzo oszczędny i nie kwapił się wcale z wypłatą posagu.

Woronowicz postanowił wpłynąć na przyśpieszenie decyzji teścia.

Pewnego dnia, będąc w Wilnie, zaciągnął go do knajpy przy Zielonym moście i zafundował do syta „czystej wyborowej“. Kiedy teść—Romański, gajowy lasów jednego z majątków koło Wilna, był pijany prawie do nieprzytomności, zjawił się przyjaciel Woronowicza, niejaki Bronisław Derwiński, i podając się za sekretarza „jednego ze słynnych adwokatów“, spisał fikcyjną umowę posagową. Romański podpisał przytem weksel na 600 złotych.

Po wytrzeźwieniu teść zrozumiał, że wpadł —a gdy zięć zażądał energicznie wykupienia weksli — skierował sprawę do prokuratora.

Woronowicz dostał 1 rok i 6 miesięcy, a Derwiński — 2 lata więzienia. (Wł.)

Walny Zjazd Kupiectwa Polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, reprezentująca wszystkie terytorjalne związki i organizacje kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, przy współudziale Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, zwołuje do Krakowa na dzień 24 listopada r. b. zjazd kupiectwa polskiego w formie Kongresu.

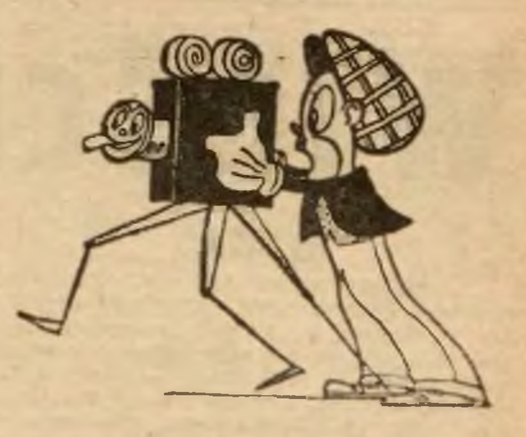
W programie zjazdu przewidziane jest zbiorowe oddanie hołdu ś. p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu w krypcie Św. Leonarda na Wawelu oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Z Kongresem połączony będzie również Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Dochodzenie przeciwko poborowym i rezerwistom

Jak się dowiadujemy, Minister Sprawiedliwości wydał okólnik do wszystkich sądów i prokuratorów, nakazujący powiadomienie władz wojskowych o wszczęciu i prowadzeniu spraw karnych przeciwko poborowym i rezerwistom. Sądy dostarczać mają władzom wojskowym szczegółowych danych o postępowaniu karnem przeciwko mężczyznom w wieku od lat 18—60. W toku dochodzenia lub śledztwa ustalony ma być stosunek oskarżonych do służby wojskowej na podstawie odpowiednich dokumentów.

Kurjer Filmowy



„Sen nocy letniej" na ekranie

Są filmy, których sama zapowiedź zjawienia się na ekranach wywołuje sensację w kołach artystycznych i kulturalnych świata. Do tego rodzaju obrazów należą przedewszystkiem filmy Charlie Chaplina. I rzecz charakterystyczna, pomimo tego, że Chaplin absolutnie nic nie robi dla ich zareklamowania, odwrotnie, wręcz stara się uniknąć podczas pracy zbytecznego rozgłosu, każdy jego nowy wysiłek artystyczny wzbudza zaciekawienie, a czasopisma zamieszczają o jego filmach, znajdujących się jeszcze na warsztacie, sążniste artykuły.

Chociaż wytwórnia amerykańska Warner Bross stara się swój nowy film „Sen nocy letniej" w/g Szekspira reklamować w każdy możliwy sposób, lecz to nie dzięki reklamie zainteresowanie się tym filmem jest tak wielkie. Chodzi o to, że „Sen nocy letniej" jest pierwszym filmem, nakręconym przez Maxa Reinhardta, najgenjalniejszego reżysera teatralnego, który jeszcze przed 30 laty wystawiał tę sztukę „Sen nocy letniej". Wszyscy ci, którzy kochają świat bajki, muszą zachwycać się tym długim poematem, tak lekkim, jak tańce elfów, które opisuje, tak zgrabnym i cudownie-oryginalnym, sięgającym w piękny, daleki świat fantazji i wierzeń ludowych.

Szekspir pisał swoją sztukę nie dla audytorjum uczonego, nie dla mędrców, którzy później „szkiełkiem i okiem" starali się ją zanalizować. Pisał dla ludu, nie pragnąc zupełnie poddać utworu krytyce zblazowanych snobów. Jego audytorjum, mając przed sobą zamiast dekoracyj tabliczki z lakonicznemi napisami „Tu las" etc. musiało sobie wyobrażać, że wykonawców otacza rzeczywiście tło, oznaczone na tablicy. Również i teatr, choćby najlepiej wyposażony i udoskonalony technicznie, nie mógł oddać należycie właściwego piękna „Snu nocy letniej". Sztuka ta, podobnie jak naprz. „Błękitny ptak" Maeterlincka należała do utworów scenicznych, które zasadnie o uważane były za wyjątkowo trudne, prawie niemożliwe do zrealizowania, i tylko teatry największe, pod kierownictwem najgenjalniejszych reżyserów mogły się pokusić o ich wystawienie.

Obecnie nowa sztuka — film — przyszła z pomocą Szekspirowi, i rozwinęła wszystkie swoje nieograniczone możliwości. Świat najbardziej fantastyczny stał się ciałem, genjalny Reinhardt zapowiedział, że rozwinie wszystkie, najbardziej nawet nieoczekiwane możliwości kina, by stworzyć arcydzieło. Na jego rozkaz elfy zatańczyły na zalanej księżycem polanie zaczarowanego lasu, królowa elfów, piękna i przezroczysta, jak promień księżyca Titania ze swemi towarzyszkami ukazały się na zaczarowanym ekranie filmowym.

Zresztą, niema chyba drugiej takiej sztuki Szekspira, która bardziej nadawałaby się do przeniesienia jej na film, niż ta jego piękna feerja. Max Reinhardt, zmuszony opuścić Niemcy, gdzie dotychczas pracował, udał się do „miasta cudów" — Hollywoodu. I Hollywood spotkało go jak nowego mesjasza sztuki filmowej, dostarczyło mu hojnie najdalej idących możliwości w postaci nieskrępowania zupełnie jakimkolwiek budżetem i oddania mu do pomocy sztabu najbardziej wykwalifikowanych ludzi w dziedzinie filmowej.

Jaki rezultat wyda to zetknięcie genjalnego reżysera ze stolicą filmu? Czy uda mu się stworzyć dzieło, przewyższające to, co umiał stworzyć na scenie w ciągu swej 40-toletniej pracy?

Film „Sen nocy letniej" — jest pierwszym eksperymentem filmowym Reinhardta. Eksperymentem wyjątkowo ciekawym. Wszystko było puszczone w ruch, by zapewnić powodzenie. Siostra wielkiego tancerza — Niżyńskiego została specjalnie sprowadzona do Ameryki, by ułożyć i kierować baletem elfów i krasnoludków. Piękne wiersze Szekspira zostały użyte jako tekst, prawie zupełnie nie skrócone. Muzyka Mendelsohna posłużyła jako tło muzyczne. Rzecz dziwna, wiemy, że „Sen nocy letniej" był jednym z pierwszych utworów młodocianego jeszcze Szekspira, 20-letni dopiero Mendelsohn skomponował pierwszy raz muzykę do tego utworu, natchniony cudną feerją Szekspira, obecnie 61-letni Reinhardt oświadcza, że filmem tym rozpoczyna nowy okres swego życia, poświęcając się całkowicie dotychczas nieznanej mu sztuce.

Nietylko świat filmowy, ale również i miłośnicy literatury, teatru, muzyki — cały świat kulturalny oczekuje z zaciekawieniem premjery tego filmu.

Premjery „Snu nocy letniej" mają się wkrótce odbyć jednocześnie po obu stronach oceanu. Zarówno w Nowym Yorku, jak i w Londynie, film Reinhardta wyświetlany będzie nie w kinach, lecz w wielkich gmachach teatralnych, zdolnych do zmieszczenia wielkich tłumów publiczności, w których zostanie urządzona specjalnie instalacja filmowa. Wyświetlanie filmu ma trwać pełne 2 i pół godziny. Wejście na salę podczas wyświetlania będzie wzbronione: jest to warunek, dodany przez wytwórnię przy wynajęciu filmu. Należy się spodziewać, że „Sen nocy letniej", tak oczekiwany, i tak uroczyście przyjmowany, nie zawiedzie naszych oczekiwań.

A. Sid.

Jan Kiepura w Nowym Yorku



Zaangażowany do Hollywood przez Paramount Jan Kiepura przybył do Nowego Yorku witany entuzjastycznie przez przedstawicieli Polonji i świata artystycznego. Jan Kiepura wystąpi w filmie „Give us this Night", w którym partnerką jego będzie Gladys Swarthout, gwiazda opery Metropolitain w Nowym Yorku.

Najmilsza „gwiazda" w życiu prywatnem



Najmłodsza i najpopularniejsza „gwiazdka" filmowa, urocza Shirley Temple ze swym ulubionym psem.

Film w szkole

W jednem z angielskich czasopism filmowych — „Sight and sound" — toczy się obecnie interesująca dyskusja na temat wysoce aktualny. Mianowicie stara się ona wszechstronnie oświetlić kwestję, jaką rolę może odegrać kinematografja w wychowaniu współczesnej młodzieży szkolnej. Na ten temat wypowiedziano najbardziej rozmaite zdania: wszyscy jednak najzupełniej doceniają wagę kina, jako — pierwszorzędnego środka naukowego i wychowawczego. Nie brak i głosów, zalecających pewną rezerwę w zastosowaniu kina w szkole. Do tej grupy poglądów zaliczyć należy głos pewnego pedagoga angielskiego, który pisze następująco:

„Należy ściśle odróżnić dwa kierunki, w których może pójść wychowanie młodzieży w szkole. Pierwszy z nich polega na posługiwaniu się zwykłemi publicznemi kinami, w celu demonstrowania obrazów, posiadających większą wartość artystyczną i wychowawczą, a to w drodze urządzania specjalnych seansów szkolnych, zwykle przed południem, kiedy kino nie jest czynne (metoda, i u nas, nota-bene często praktykowana). Druga droga — to urządzanie seansów w sali szkolnej.

Pierwsza droga dąży do ogólnego podniesienia poczucia smaku, druga — posiadając charakter zwykłej pomocy szkolnej, ma na celu ułatwienie dzieciom przyswajania jakiejś określonej gałęzi wiedzy.

Zgadzamy się wszyscy, że oglądanie przez dzieci filmów nie obliczonych zgoła na rozwijanie smaku artystycznego u dziecka, i to w kinach drugorzędnych, uczęszczanych przez biedotę — nie jest pożądane, nie może z powodu zawartej w takich filmach niezdrowej sensacji wytworzyć u dziecka zdrowego, normalnego światopoglądu.

Jednem z najbardziej palących i ważnych zagadnień narodowych jest problemat wychowania krytycznego smaku u publiczności w dziedzinie filmu. Najlepszą drogą jest niewątpliwie droga wychowania, nie zaś zakazów. Wychowywać natomiast należy od lat najmłodszych.

Doświadczenie nas uczy, że szkoła nie jest dotychczas miejscem, odpowiedniem do skutecznego wychowania u dzieci kryterjów smaku. Musimy stwierdzić, że szkoła pozostaje i nadal czemś, co stoi bardzo daleko od świata rzeczywistych zainteresowań uczni. Odgrodzona od życia wysokimi murami — posiada dla większości młodzieży charakter przymusu.

Te czynniki, które do tej pory normują pracę i zachowanie się w szkole uczni, noszą charakter zdecydowanie sztuczny, narzucony przez szkołę, składają się z nakazów i zakazów, z przepisów i reguł egzaminacyjnych.

Większość uczni, po opuszczeniu szkoły, rzuca (dosłownie) z poczuciem ulgi w kąt podręczniki i zeszyty z uczuciem, że odrobiły już swoją pańszczyznę. Należy się obawiać, że z uczuciem zupełnie identycznem potraktowane zostaną również i filmy, zademonstrowane w szkole. Tematy takich filmów szkolnych będzie uważało dziecko za część programu naukowego, narzuconego również przez program szkolny. W rezultacie, chociaż film uważany będzie przez uczni za weselszy i milszy sposób nauczania różnych rzeczy, to jednak wreszcie zaczną odnosić się i do niego raczej negatywnie, jako do czynnika, który, podobnie jak i przepisy szkolne, dąży do uzyskania wpływu na jego życie osobiste.

Reasumując należy dojść do wniosku, że posługiwanie się filmem w szkole jakkolwiek bardzo wskazane z różnych powodów — może odnieść minimalny sukces przy wykształceniu smaku artystycznego dziecka.

KRONIKA FILMOWA

W BUDAPESZCIE CENZURA ZABRONIŁA wyświetlania filmu z Abisynji. Motywem tego zarządzenia ma być pochlebne przedstawienie w filmie Abisyńczyków, którzy są „wrogami zaprzyjaźnionego z Węgrami narodu włoskiego". Ocenzurowano natomiast film z Abisynji nakręcony przez Włochów, który otrzymał najwyższe kwalifikacje.

SŁYNNY REŻYSER FRANCUSKI — Abel Gance nakręca obecnie film p. t. „Lukrecja Borgia" w/g scenarjusza Leopolda Marchanda z Gabrielem Gabrio, Edwigą Feuillère w rolach głównych.

NAJPOPULARNIEJSZA obecnie gwiazda francuska — Simon Simon, zaangażowana do Ameryki, grać będzie w filmie o nieustalonym jeszcze tytule, przyczem partnerami jej będą: Romald Colman, Victor Mac Laglen oraz Nigel Bruce.

WYTWÓRNIA PARAMOUNT zamierza przystąpić do realizacji filmów, specjalnie przeznaczonych dla młodzieży. Pierwszy film reżyserowany będzie przez Roberta Migovani. Role główne przypadną w udziale małym gwiazdom. Na „pierwszy ogień" pójdzie Baby le Roy, Dawid i Betty Holt i Billy Leo.

M. LICOT przystąpił do realizacji niezwykle oryginalnego filmu, zmontowanego z szeregu fragmentów ilustrujących rozwój kinematografji od 1896 roku. Fragmenty poszczególnych filmów, poczynając od pierwszych dramatów Alvy Edisona, składają się na całość tego oryginalnego obrazu.

W HOLLYWOODZIE stał się ostatnio modny Rudyard Kipling. Obecnie zostanie sfilmowana jego powieść „Kapitan Couracous", przyczem rolę główną obejmie nowa dziecięca gwiazda ekranu — Freddie Bartholemew, znany z filmów „Dawid Kooperfield" oraz „Anna Karenina". Freddie Bartholemew odegra również rolę tytułową w filmie „Kim", również w/g Kiplinga.

ROLA GŁUCHEGO SĘDZIEGO w filmie „Rodzina Pont Biquot" przypadła w udziale Panleyowi, aktorowi, znanemu z oryginalnych pomysłów. Mimo wielkich wysiłków nie udało się Panleyowi wywiązać się dobrze ze swej roli. By z największą precyzją odtworzyć rolę głuchego, zatkał sobie uszy woskiem. Pomysł byłby doskonały, gdyby jednocześnie aktor nie ogłuchł na reżyserskie uwagi. Doszło podobno do gwałtownej sprzeczki ze zdenerwowanym reżyserem, która doprowadziła niemal do zerwania kontraktu.

PAULA WESSELY, bohaterka filmów „Maskarady" i „Episode", grać będzie na wiosnę 1936 roku w Berlinie, w filmie „Rose Berndt", reżyserji Karola Froelicha.

W HOLLYWOOD, (zresztą jak we Francji i Włoszech) producenci noszą się z zamiarem nakręcania filmu z życia Leonardo da Vinci. Główną rolę odtworzy Charles Boyers, rolę zaś Giokondy — Sylvia Sidney.

ZNANA ANGIELSKA ARTYSTKA Jessie Matthews, bohaterka film „Evergreen", nakręci w Ameryce jeden film z Robertem Montgomery, Cliftonem Webb oraz Uną Merkel.

PLATYNOWA PIĘKNOŚĆ Jean Harlow zaprezentuje się jako... jasna szatynka swym wielbicielom w filmie p. t. „Riff Raff". Partnerami jej w tym filmie będą: Spencer Tracy, Józef Calleia oraz Una Merkel.

WARNER OLAND oraz Henry Wilcoxone będą partnerami Mae West w jej najnowszym filmie — „Klondike", który reżyserować będzie słynny reżyser — Raoul Walsh.

ANNA STEN i Henry Wilcoxone zostali zaangażowani do Anglji, gdzie nakręcą film pod reżyserją Teodora Ozepa dla wytwórni Garret-Klement. Ta sama wytwórnia nakręci następnie drugi film, w którym główną rolę grać będzie Gary Grant, sprowadzony również z Ameryki.

Kina i Filmy

„WACUŚ" (kino Helios).

Scenarjusz przypomina historję, opowiadaną w „Csibi", tylko „na męsko". I tu młodzieniec, urzędnik lombardowy z miłości do biednej dziewczyny, nie mogąc jej w inny sposób dopomóc — przebiera się za małego chłopca sztubaka, by pójść „na stancję" do matki dziewczyny. Z tego wypływa, jak należałoby się tego spodziewać — cały szereg komplikacyj i najbardziej zabawnych perypetyj, przyczem położenie Wacusia-Dymszy jest bardziej trudne i skomplikowane, niż to miało miejsce w „Csibi", bo Dymsza musi się raz po raz przebierać znów „na dorosłego". W końcu filmu sytuacja się wyjaśnia, a tradycyjny pocałunek kończy tę wesołą komedję.

Dymsza jest jedynym u nas artystą komedjowym na skalę europejską. Jego gra w „Wacusiu" pozbawiona jest prawie całkowicie tej szarży, którą grzeszył w innych swych filmach. Żywy, ruchliwy, o doskonale opanowanej mimice, bawi całą widownię. Śmieją się szczerze wszyscy, mali i dorośli. Zwłaszcza młodzież bawi się tu jak nigdzie.

Zresztą zasługa w tem również i zręcznego scenarjusza Sadka, który umie postawić Dymszę — Wacusia wobec najzabawniejszych sytuacyj. Dobra jest również Mieczysława Ćwiklińska, niezawodna w rolach stanzejących się „dam z towarzystwa". Reszta wykonawców — poprawna.

Nasz najlepszy, jeżeli chodzi o komedję filmową reżyser — Waszyński popisał się. Szereg scen (jak np. scena w knajpie) ujęto lekko i dowcipnie. Wielką zasługą Waszyńskiego jest również i to, że umiał zachować umiar, zatrzymując się zawsze w momencie, w którym sytuacja mogłaby przejść w szarżę.

Chór Dana, nieodłzowny rekwizyt wszystkich prawie filmów polskich — nie miał ciekawszych piosenek i był tu raczej niepotrzebny.

Reasumując — jeszcze jedna miła komedja produkcji polskiej.

Jako nadprogram — aktualja Paramountu, oraz miła kolorowa groteska rysunkowa Metra z cyklu „Happy Harmonies" pt. „Zaginione kurczątko".

A. Sid

Wieści i obrazki z kraju

Grodno

— ZIEMIA NA KOPIEC MARSZAŁKA Z LOTNISK GRODZIEŃSKIEGO I SUWALSKIEGO. Na lotnisku Karolin pod Grodnem nastąpiło w dniu 15 b. m. uroczyste pobranie ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. W tym celu przyleciał z Wilna samolot RWD-8 o godz. 11,25, pilotowany przez Włodzimierza Kureca z obserwatorką Ireną Bajkowską z Grodna. Na lotnisko przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie zarządu obwodu LOPP. w Grodnie oraz publiczność.

Uroczystego aktu pobrania ziemi z lotniska dokonał nadkomisarz Borucki, który zaprosił obecnych członków zarządu obwodu LOPP. do uzupełnienia woreczka szczyptą ziemi. Następnie żółty woreczek, zaopatrzony pieczęcią lakową, przekazano z odpowiednim adresem Bajkowskiej, której również została wręczona ziemia z nowobudującego się lotniska w Suwałkach, przywieziona do Grodna przez por. Józefa Nowa z KOP-u.

Do woreczka z ziemią został dołączony adres tej treści: Przywozimy oto tę ziemię naszych lotnisk na kopiec chwały Temu, który uczył nasze pokolenie, nietylko szlaków ziemnych, szlaków morskich, ale szlaków podniebnych, abyśmy budowali z Jego rozkazu granice, trwałość i potęgę Rzeczypospolitej. Z tej ziemi lotniska LOPP. w Grodnie startowaliśmy tysiące razy ku niebu, pełniąc służbę wierną i tysiące razy łamaliśmy skrzydła w trudzie zdobywania nowych dróg — słusznie jest zatem, aby i jej szczypta dorzucona została do kopca, który z tysiąca chwalebnych garstek ziemi polskiej urasta ku chwale i wieczystej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przywiezieniu ziemi z lotnisk grodzieńskiego i suwalskiego, Aeroklub Wileński dokonał pobrania ziemi ze wszystkich lotnisk Wileńszczyzny i w najbliższą niedzielę ziemia ta będzie przewieziona z Wilna na kopiec na Sowińcu przez specjalny samolot.

Postawy

— **REWOLWER W RĘKU PIJAKA. Mieszkanka wsi Panfiłowszczyzna, gminy kozłowskiej, Marja Bukowa zameldowała policji, że w nocy 11 b. m. jakiś nieznany sprawca strzelił przez okno do jej mieszkania. Oględziny na miejscu wykazały otwór w oknie, wykruszony tynk w ścianie oraz pocisk ołowiany od rewolweru systemu „Buldog“. Ustalono, że podobne wypadki były i w innych okolicznych miejscowościach. Zachodzi przypuszczenie, że osobnik, który strzelał do okien, był pijany i czynił to, przejeżdżając traktem Głębokie—Szarkowszczyzna.**

15 B. M. OBRADOWAŁ W POSTAWACH WALNY ZJAZD ZARZĄDÓW KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH pow. postawskiego, reprezentujący 24 koła, liczące zgórą 500 członkiń. Na zjazd przybyła z Wilna inspektorka wojewódzkiej organizacji Kół Gospodyń Kamila Szczukówna.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezeski powiatowej organizacji Porzeckiej zjazd zajął się omówieniem projektu planu prac na najbliższy kwartał. Plan ten, opracowany realnie i wyczerpująco przez instruktorkę Anielę Habudównę, zawiera m. in.: 1) przygotowania do wystaw przysposobienia rolniczego, które odbędą się w 4 miejscowościach, 2) uprawę jesienną ogródków warzywnych istniejących przy każdem kole, 3) prowadzenie kursów kroju i szycia i trykotażu w Kobylniku oraz kursów gotowania w 6 miejscowościach, oraz 4) zgłoszenia do konkursów zdrowia chaty wiejskiej, które zostaną przeprowadzone w 6-ciu miejscowościach.

Dotychczasowe wyniki prac poszczególnych kół pozwalają przypuszczać, że ustalony na zjeździe plan zostanie całkowicie wykonany.

Święciany

— **WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ T. P. B. S. P.** 13 października b. r. odbyło się w Święcianach w lokalu szkoły powszechnej doroczne walne zebranie delegatów Kół Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Obradom przewodniczył b. poseł Krasicki. Na terenie powiatu święciańskiego istnieje obecnie 39 kół TPBSP, które coraz intensywniej przejawiają swą działalność.

Zebrani stwierdzili, że inspektor szkolny p. Michał Balun w bardzo wielkiej mierze przyczynił się do rozwoju Towarzystwa PBSP na terenie powiatu.

Postanowiono przesłać p. Balunowi do Zamościa podziękowanie za zasługi, położone na polu propagowania celów Towarzystwa. Ponadto uchwalono, by Zarząd Koła zwrócił się do Wydziału Powiatowego w Święcianach z interwencją, żeby samorządy realizowały budżety szkolne. Postanowiono też interwenjować u władz powiatowych w sprawie budżetu szkolnego w gm. hoduciskiej, kosztem którego mają być zwiększone wójtowi pobory.

Na członków zarządu wybrano: Prezesa oddziału powiatowego ZNP — Wójcika, podinspektora szkolnego — Filonika, dyrektora seminarjum — Woźniaka, burmistrza — Hulewicza, Krasickiego, Maciusowicza i przedstawiciela KOP-u. Ukonstytuowanie nowego zarządu powierzono p. Filonikowi. **jd.**

— **KRADZIEŻE KONI. W dniu 9 b. m. między godziną 22 a 23 skradziono konia na szkodę Franciszka Łukszy ze Świra. Wartość konia zł. 280.**

W nocy 14 b. m. w Kolonji Witaszany, gm. mielegiańskiej, skradziono konia z chlewu zamkniętego na drewnianą sztabę. Poszkodowany jest na zł. 150 Kanon Naumow z Gieladni, gm. żukojńskiej.

Głębokie

— KONFERENCJA BURMISTRZÓW I WÓJTÓW 14 b. m. w Głębokiem pod przewodnictwem starosty powiatowego, Wiktora Suszyńskiego odbyła się konferencja burmistrzów i wójtów oraz sekretarzy gmin miejskich i wiejskich z terenu powiatu dziśnieńskiego. Na konferencji tej były omawiane najważniejsze sprawy z życia gospodarczego wsi, dotyczące oddłużenia rolnictwa, klasyfikacji gruntów, egzekucji i danin, sprawy odrobków za podatki szarwarkowo—drogowe, pożarnictwa i inne. Konferencja skończyła się późnym wieczorem.

— KONFERENCJA ZW. PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH 14 b. m. w Głębokiem, w lokalu kasyna Rodziny Urzędniczej odbyła się konferencja pracowników Zw. Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. z terenu powiatu dziśnieńskiego. Poza omówieniem spraw bieżących, zastanawiano się nad projektem ustaw uposażeniowych, emerytalnych, rozwiązania stosunku służbowego, dotyczących pracowników samorządowych. W końcu przewodniczący i prezes tego związku Władysław Czarny wezwał zebranych do terminowego przekazywania składek na rzecz budowy pomnika ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

— WYJAZD KOLUMN OKULISTYCZNYCH. Wyjechały z Głębokiego i Łużek, po zakończeniu swych prac, kolumny okulistyczne sprowadzone staraniem oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Głębokiem.

W czasie 3-miesięcznego pobytu korzystało z porad 37478 osób z terenu powiatu dziśnieńskiego i postawskiego oraz dokonano większych operacyj ocznych w ilości 588. Przy kolumnach były utworzone także domy noclegowe z których skorzystały 4.972 osoby, przybywające na porady ze znacznej odległości.

W ciągu tego czasu wygłoszono pogadanki i odczyty o higjenie i środkach zapobiegawczych przeciw chorobom ocznym.

— SPŁONĘŁY ZBIORY LNU. 13 b. m. w kol. Rejentopol, gminy baranowickiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła doszczętnie łaźnia wraz ze złożonym przy niej w dużej ilości lnem, należąca do mieszkańca tejże wsi, Bronisława Zubki. Straty wynoszą około zł. 850.

14 b. m. także przez nieostrożność spowodowaną przez właściciela spalona została łaźnia na szkodę Korościka Mikołaja z Murawszczyzny, gminy parafjanowskiej.

W obu wypadkach łaźnie były ubezpieczone.

Oszmiana

— **UJĘCIE „AMATORÓW BARANINY“.** W nocy z 3 na 4 b.m. zapomocą wyważenia drzwi skradziono z chlewa folwarku Potroki, gminy kucewickiej 9 owiec, wartości zł. 138. Poszkodowana jest Władysława Baniewiczówna. Policja znalazła skóry i mięso owiec w stodole i piwnicy Piotra Trofimowa z Aleksandrówki, gminy polańskiej. Trofimow przyznał się do kradzieży i podał spólnika, Ottona Paszkiewicza z Hudorek, gminy kucewickiej. Ponadto u Trofimowa zakwestjonowano rower męski, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Obu złodziejów osadzono w więzieniu oszmiańskiem.

— SPRAWCA WŁAMANIA DO APTEKI UJĘTY. W nocy z 11 na 12 b.m. skradziono z apteki sejmikowej w Oszmianie zapomocą wyjęcia szyby w oknie zł. 30.63 w gotówce, maszynkę do strzyżenia włosów, maszynkę do robienia papierosów i inne drobne rzeczy. Ustalono, że kradzieży dokonał Bronisław Rem, którego aresztowano w Kłoczkach, gminy solskiej, u jego narzeczonej, Marji Kowalewskiej. W czasie rewizji znaleziono u niego wszystkie skradzione rzeczy oraz zł. 16.89. Ponadto zakwestjonowano u niego książeczkę wojskową, w której sfałszował niektóre rubryki. Przekazano go do sądu oszmiańskiego. Będzie miał wytoczone dwie sprawy, o kradzież i fałszerstwo.

Wilejka

— **„TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ“.** Wzorem roku ubiegłego w dniach od 2 do 8 października na terenie Wilejki odbył się „Tydzień Szkoły Powszechnej“. Dla zorganizowania i przeprowadzenia tego Tygodnia wspólnie z Zarządem miejscowego Koła T. P. B. P. Sz. P. został powołany specjalny Komitet na czele z p. Stasiunem — dyrektorem gimnazjum, oraz wyłoniono cztery sekcje, a mianowicie: propagandową, finansową, kwestarską i zabawową. Program obchodu był następujący: Nabożeństwa we wszystkich świątyniach, pogadanki i akademje, pochód dzieci Szkoły Powszechnej ulicami miasta, zabawy taneczne, kwesta uliczna i sprzedaż nalepek, wywieszek, cegiełek i t. p.

Na podkreślenie zasługuje czynne poparcie działalności przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilejce na czele z p. starościną Henszelową przeważnie w sekcji kwestarskiej. Następnie czynny udział w sekcji propagandowej wzięło miejscowe nauczycielstwo szkoły powszechnej. **J. B.**

Rzesza

— ZAGINIĘCIE 15-LETNIEJ DZIEWCZYNY. **W dniu 10 b. m. wyszła z domu w niewiadomym kierunku z Wierszuliszek, gminy rzeszańskiej, 15-letnia Władysława Lemiszewska i dotychczas nie powróciła.**

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Czworaczki



Mieszkanka Londynu Wiktorja Harmswoth powiła w tych dniach czworaczki. Matka i dzieci są zdrowe. Na zdjęciu — czworaczki wkrótce po przyjściu na świat.

AFRYKA — ziemia najstarszej rewolucji społecznej

Wśród argumentów, jakie prasa angielska przytacza, aby uzasadnić konieczność przeciwstawienia się wojnie włosko — abisyńskiej, wymieniane jest również to, że wojna ta powiększa niebezpieczeństwo rewolucji w czarnej części świata. Czasopismo „Spectator“ np. pisze: „Chociaż komuniści w ciągu dziesięciu lat dużo nie osiągnęli, jednak nauczyli wodzów tych kolorowych narodów wyrażać zrozumiałym językiem swe stanowisko wobec kapitalizmu i imperjalizmu. Prestiż zachodu, pozycja Brytanji i jej pstrego imperjalizmu — to wszystko ogarniane jest przez kryzys“.

Słowa te wyrażają rzeczywistość, której pojąć nie może tak łatwo mieszkaniec Europy Środkowej, nie mający trosk o kolonje. Od czasu wojny światowej ludy afrykańskie od Egiptu aż do Marokka uświadamiają sobie swą siłę.

REWOLUCJE SPOŁECZNE PRZED 4.000 LATY.

Obecnie Afryka jeśli chodzi o rozwój ruchu społecznego, znajduje się na ostatniem miejscu za innemi częściami świata, może jednak pochlubić się, że przeżyła najstarszą rewolucję, pierwszy przewrót społeczny, pod wielu względami przypominający wypadki w Rosji po upadku caratu. Rewolucja ta rozpętała się w pierwszych wiekach drugiego tysiąclecia przed Chrystusem. Nie udało się ustalić ściślej daty tego przewrotu, natomiast znamy dosyć dokładnie szczegóły. Chaos rewolucyjny opisany został na papyrusach, przechowywanych w holenderskim Leydenie. Autorem jest niejaki Ipuwer, osobistość w literaturze egipskiej jednak nieznana. Opisuje nam egipski przewrót społeczny takiemi obrazami, jakiemi po tysiącleciach przedstawiono sobie rewolucję bolszewicką.

ŚWIADECTWO PRASTAREGO PAPYRUSU.

Ipuwer opisuje, jak w Egipcie powstały niższe warstwy, „ludzie, lejący wodę na ziemię“ t. j. robotnicy, zatrudnieni przy rozwożeniu wody z Nilu na pola. Panowanie króla egipskiego ograniczało się do górnoegipskich Theb, podczas gdy reszta kraju znajdowała się w wirze zupełnej anarchji społecznej. Ipuwer pisze, że rzeka „Nil obróciła się w krew“. Wszystkich ogarnął strach. Nie było zaufania nawet w rodzinie. Brat zagrażał bratu, ojciec nie mógł wierzyć synowi. Sprawcy przewrotu, jak mówi Ipuwer, wołali: „Chodźmy grabić“. Ludzie zamożni są smutni ubodzy się cieszą, biedni stali się zamożnymi, bogacze są żebrakami. Kto żebrał o odpadki, jest obecnie panem czaszy, napełnionej po brzegi. Kto dawniej nie mógł wybudować sobie nawet podziemnej kryjówki, stał się panem domu. Dawni książęta, dobrze urodzone damy głodują. Dawni niewolnicy są panami niewolników, dawni wysoko urodzeni muszą spełniać rozkazy. Ludzie, którzy nie mieli czem włosów przewiązać i natrzeć, mają naczynia z drogocenną mirrą. Kobiety, które dotychczas mogły kontrolować swą urodę tylko w zwierciadle wody, przyswoiły sobie szklane lusterka.

WYWŁASZCZONE MUMJE I GROBY.

Przewrót majątkowy kroczył jeszcze dalej. W kraju, gdzie wybitną rolę odgrywała wiara w życie pozagrobowe, przewrót dotknął i grobów. Zwycięski proletarjat przywłaszczył sobie i grobowce bogatych, z których mumje dawnych panów musiały być usunięte. Również tajemnice kasty duchownych zostały wydarte i przystępne dla „nieuków“. Przewrót dotknął i budowle sądowe, urzędy. Rewolucyjny lud wtargnął do nich i zagarnął dokumenty. Urzędnicy zostali częściowo zabici a częściowo rozpierzchli się jak stado bez pasterza. Ich notowania urzędowe zostały zniszczone.

ABISYŃCZYCY WŚRÓD „REWOLUCJONISTÓW“.

Ipuwer skarży się nietylko na straszliwą sytuację wewnętrzną, na zniszczenie życia gospodarczego, ale i na ataki zagranicznych nieprzyjaciół. W szeregu tych, którzy wtenczas łupili Egipt, Ipuwer wymienia i ludzi z „pogardzanej Kuszy“. „Kuszą“ tą według źródeł egipskich jest Etjopja, której częścią jest dzisiejsza Abisynja.

JAK SIĘ TO SKOŃCZYŁO — NIE WIADOMO.

Papyrus starca Ipuwera jest historycznym dokumentem niezmiernej wartości. Jest to obraz pierwszej rewolucji społecznej, która rozegrała się niemal przed 4000 laty. Jest to dokument olbrzymiej wagi dla poznawania stosunków społecznych w starym Egipcie wogóle. Niestety nie zdołaliśmy się dowiedzieć, jak przewrót ten się rozpoczął i jak został stłumiony lub wogóle zakończony.

Sowiecki historyk Witertjew, który na podstawie papyrusu Ipuwera opisał rewolucję w Egipcie w czasopiśmie „Nowyj Wostok“ (rocznik 1922, Nr. 1) słusznie mógł wskazywać na podobieństwa z rewolucją rosyjską.

Aż do odczytania papyrusu Ipuwera świat naukowy nic nie wiedział o rewolucji, jaka rozgrywała się w starożytnym Egipcie. **J. S.**

W sprawie artykułu „Liga Ochrony Przyrody w Wilnie“

Przed kilku dniami ukazał się w „Kurjerze Wileńskim“ artykuł p. Leopolda Pac-Pomarnackiego, znan. miłośnika przyrody w naszem mieście p. t. „Liga obrony przyrody w Wilnie“. Szanowny Autor w wymienionym artykule podnosi konieczność obrony zabytków przyrody przed niszczycielską działalnością człowieka, mówi o znaczeniu gospodarczem ochrony ptaków, o ochronie krajobrazu itd., nawołuje społeczeństwo wileńskie do zainteresowania się sprawami ochrony przyrody, oraz informuje o działalności Ligi Ochrony Przyrody i o powstaniu jej oddziału w Wilnie.

W części informacyjnej artykułu p. Pomarnackiego, który naogół powitać należy z uznaniem jako tak potrzebną propagandę idei ochrony przyrody na terenie Wilna, wkradło się trochę nieścisłości. „W Polsce Komisja Ochrony Przyrody“, pisze p. Pomarnacki, „zawiązała się już w roku 1919 i po kilkakrotnej zmianie nazwy istnieje obecnie jako Liga Ochrony Przyrody, w skład której wchodzi wiele różnych kółek i stowarzyszeń, jak również pojedyńczych osób. Zasługi naszej Ligi są już duże. Dzięki jej żmudnym staraniom mamy w Polsce 133 rezerwaty i parki narodowe o łączn. powierzchni 25434 ha. pozatem Liga wydała 11 prac naukowych i wydrukowała 931 artykułów“.

Szanowny Autor pzypisuje wiele zasług Lidze Ochrony Przyrody, natomiast całkowicie pomija działalność innej instytucji, a mianowicie Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

W Polsce istnieją dwie instytucje ochrony przyrody: Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Liga Ochrony Przyrody. Pierwsza z nich jest instytucją państwową, druga — społeczną.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody, powołana do życia rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 czerwca 1925 roku, staje się głównym ośrodkiem pracy na polu ochrony przyrody w Polsce. W skład Rady wchodzi 22 członków (uczeni, literaci, działacze społeczni), mianowani przez Ministra WR i OP na okres sześcioletni. (Członkowie Rady pracują bezinteresownie). Utworzenie licznych Parków Natury i rezerwatów, o których pisze p. Pomarnacki, następnie przygotowanie ustawy o ochronie przyrody, zatwierdzonej w roku bieżącym przez Sejm, współpraca z ministerstwami i władzami innych instytucyj, stosunki z zagranicą, liczne wydawnictwa naukowe i popularne, perjodyki („Rocznik Ochrony Przyrody“, „Kwartalny Biuletyn Informacyjny“) itd. stanowią rezultat wysiłków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przedewszystkiem zaś rezultat niestrudzonej działalności prezesa Rady, prof. dr. W. Szafera z Krakowa, któremu Polska w zakresie organizowania ochrony przyrody i postawienie jej na poziomie europejskim najwięcej zawdzięcza.

Na gruncie przygotowanym przez działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody i innych czynników przychylnych jej ideologji dopiero w 1928 roku, a nie w 1919 jak pisze p. Pomarnacki, powstaje Liga Ochrony Przyrody, jako instytucja społeczna, współpracująca z Państwową Radą Ochrony Przyody.

Niewątpliwie zasługi Ligi Ochrony Przyrody są duże, ta ostatnia w ciągu swej siedmioletniej działalności może się poszczycić dużym dorobkiem w szczególności w dziedzinie propagandy idei ochrony przyrody, dotychczas jednak zarówno główna inicjatywa jak i realizacja postulatów ochrony przyrody w Polsce spoczywała i spoczywa w rękach Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Dr. W. Rewieńska.

Szczepienia przeciwbłoniczne w szkołach

W dniach najbliższych rozpoczną się w szkołach, wzorem lat ubiegłych, szczepienia przeciwbłoniczne.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l		13.50	14.—
„	II „ 670 „		13.—	13.25
Pszenica	I „ 745 „		18.—	18.50
„	II „ 720 „		17.—	17.50
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	14.25	14.75
„	II „ 620 „	„	13.25	13.75
Owies	I „ 490 „		15.75	16.25
„	II „ 470 „		15.—	15.50
Mąka pszenna gatunek		I—C	30.—	30.50
„ „ „		II—E	26.—	26.50
„ „ „		II—G	22.25	22.75
„ żytnia do 45%			22.50	23.—
„ „ do 55%			20.50	21.50
„ „ razowa do 90%			16.—	16.50
Łubin niebieski			8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			29.75	31.75

Budujemy drogi



Dzięki ożywionej działalności Funduszu Pracy budowa dróg w kraju postępuje szybko naprzód. Zdjęcie nasze przedstawia układanie nawierzchni asfaltowej na jednej z dróg w woj. krakowskiem.

Ziemia z Porubanka na kopiec Marszałka

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. wspólnie z Aeroklubem Wileńskim organizuje uroczystość pobrania ziemi z lotniska na Porubanku na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Uroczystość pobrania ziemi odbędzie się dnia 19 października r. b. o godz. 11, poczem o godz. 12 wystartuje do Krakowa samolot ufundowany przez LOPP, zabierając zebraną ziemię w ciągu XII-go Tygodnia LOPP. z lotnisk położonych na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

* * *

W związku z uroczystością pobrania ziemi z lotniska na Porubanku na kopiec Marszałka w Krakowie w dniu 19 b. m. wyjedzie z Wilna na Porubanek specjalny pociąg o godz. 10.30. Koszt przejazdu będzie wynosić gr. 20 w obie strony. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz oraz młodzież szkolna i publiczność. Samolot, który zawiezie ziemię z lotnisk Wileńszczyzny na kopiec Marszałka, będzie przystrojony we wstęgi żałobne i w towarzystwie dwóch innych samolotów Aeroklubu Wileńskiego okrąży o godz. 12-ej Wilno, poczem odleci w kierunku Krakowa.

Drobne wytwórnie mydła zaniepokojone

Wśród właścicieli mniejszych wytwórni mydła wywołała wielkie poruszenie wiadomość o tem, iż pomiędzy wielkim przemysłem mydlarskim a związkiem olejarni osiągnięto porozumienie, na podstawie którego olejarnie nie będą sprzedawały drobnym wytwórcom mydła tłuszczów i innych surowców niezbędnych do fabrykowania mydła.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, związek drobnych kupców w Wilnie wystosował do władz centralnych w Warszawie obszerny memorjał, w którym protestuje przeciwko tej uchwale i zaznacza, że w razie jej zrealizowania wszystkie drobne wytwórnie mydła skazane będą na zagładę, co, zdaniem autorów memorjału, godzi w interesy wielkiej ilości obywateli państwa i sprzeczne jest z założeniami gospodarczemi rządu.

Odpowiedzi redakcji

Autora listu, który prosi o umieszczenie apelu do czytelników o pracę i podpisuje list S. O. S. prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

P. Birkenmayer wyjechał do N. Sącza

Na uroczystości związane z przeniesieniem trumny do mauzoleum ś. p. ministra spraw wewnętrznych gen. Bronisława Pierackiego, jako przedstawiciel p. wojewody wileńskiego wyjechał do Nowego Sącza naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Alfred Birkanmayer

Pożegnanie prof. Stanisława Władyczki w Państw. Szkole Położniczej

16 b. m. odbyło się serdeczne pożegnanie długoletniego wykładowcy Szkoły Położnych prof. Stanisława Władyczki.

W sali wykładowej Szkoły wobec zebranych uczenic i personelu przemówił dyrektor Szkoły dr. Aleksander Karnicki, żegnając cenionego długoletniego współpracownika i świetnego wykładowcę. Jedna z uczenic w kilku pięknie wypowiedzianych słowach podziękowała profesorowi Władyczce za wspaniałe wykłady i miły stosunek do uczenic, poczem uczenice wręczyły profesorowi kwiaty.

Na zakończenie odbyła się wspólna pamiątkowa fotografja.

„Automat“ przestał istnieć

Uległ likwidacji bar „Automat“ przy ul. Wielkiej, którego otwarcie w swoim czasie poprzedziła szumna reklama. Bar ten był dla Wilna swego rodzaju sensacją, zamiast kelnerów gości obsługiwały automaty. Przeróbka i urządzenie lokalu pochłonęły znaczne sumy. Początkowo „Automat“ jako nowość cieszył się dużem powodzeniem i był stale przepełniony, później jednak spowszedniał i obecnie spowodu stałych deficytów właściciele zmuszeni byli bar zlikwidować. Nowość nie przyjęła się.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 18 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34 Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20 Dzien. por.; Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzien. południ.; 12,15: Audycja dla szkół — „Święto jesieni“; 12,40: Opera francuska, której nie znamy; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert zesp. Zygmunta Grossmana; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert; 16,45: Niezwykła przygoda panny Gapy; 17,00: Reportaż z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wschodzie. 17,15: Minuta poezji: 17,20: J. Brahms — Trio e-mol; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert solistów; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Pieśni polskiego rycerstwa; 19,30: Ze spraw litewskich; 19,20: Rybacy narożańscy — z cyklu „Rzemiennym dyszlem“ Witolda Kiszkisa; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20,00: O zmierzchu; 20,50 Dziennik wiecz.; 21,00: Obrazki z Polski; — 21,05: Wieczor muzyki lekkiej; 22,20: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05—23,30: D. c. Małej Órk.

SOBOTA, dnia 19 października 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34 Gimn. 6,50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Koncert zesp. Mandolinistów; 15,00: Odczytanie noweli Marji J. Wielopolskiej „Goniec czarnej Królowej“; 15,15: Odc. powieściowy; 15,20: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Z oper, których nie słyszymy; 16,00: Lekcja języka francuskiego; 16,15: Gitara; 16,30: Skrzynka techniczna; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Kapitał i kredyt w gospodarstwie Polski; 17,15: Nowości z płyt; 17,45: Świat naszych zwierząt — „Sielawa“, 17,50: Nasze miasta i miasteczka; 18,00: Słuch dla dzieci — „Jak Sing zgadł, że kulą jest nasz świat“; 18,30: Program na niedzielę; 18,40: Z polskiej literatury fortepianowej; 19,00: Przegląd rolniczej prasy; 19,10: Chopin i jego 14 lekarzy—odczyt wygł. dr. Tadeusz Szeligowski; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,48: Przerwa; 19,50: Koncert muzyki słowackiej; 20,25: Muzyka; 20,45: Dz. wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: Wesoła syrena; 22,00: Pogadanka aktualna; 22,10: Muzyka lekka; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

„Trzeba z całym pośpiechem przygotować obronę kraju, jakim on jest obecnie, przeciwko niebezpieczeństwu lotniczemu, grożącemu ze strony przeciwnika. Trzeba natychmiast rozpocząć jej organizowanie, zmniejszając do minimum wrażliwość kraju: jest to praca długotrwała, której nie należy opóźniać“

Marszałek LYAUTEY

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

BILANS SUROWY

na dzień 30 września 1935 roku

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

AKTYWA

Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, Bony Funduszu Inwestyc.	—	255.084.34
Waluty zagraniczne	—	28.561.59
Papiery wartościowe własne		
a) pożyczki państwowe	2.081.47	
b) papiery hipoteczne	524.012.43	
c) akcje	491.638.06	1.017.731.96
Udziały i akcje w przeds. konsorc.	—	75.000.—
Banki krajowe	—	33.371.04
Banki zagraniczne	—	19.632.53
Weksle zdyskontowane	—	3.533.110.37
Rachunki bieżące (salda debetowe)		
a) zabezpieczone	2.685.623.85	
b) niezabezpieczone	276.555.32	2.962.179.17
Pożyczki terminowe	—	192.517.—
Należności z tytułu układ. konwers. zaopatrzonych w akcepty B-ku Akcept.	—	730.921.25
Nieruchomości	—	887.943.—
Różne rachunki	—	1.101.747.99
Koszty, różnice kurs. i t. p.	—	293.028.20
Oddziały	—	1.092.966.66
Suma bilansowa	—	12.223.795.10
Udzielone gwarancje	—	428.194.41
Inkaso	—	929.458.03
		13.581.447.54

PASYWA

Kapitały własne		
a) zakładowy	2.500.000.—	
b) zapasowy	127.908.81	2.627.908.81
Wkłady		
a) terminowe	2.944.747.04	
b) à vista	2.117.435.72	5.062.182.76
Rachunki bieżące (salda kredyt.) otwartego kredytu	—	228.578.51
Zobowiązania inkasowe	—	57.826.82
Redyskonto weksli	—	1.931.821.20
Banki krajowe	—	320.609.48
Banki zagraniczne	—	2.214.40
Różne rachunki	—	296.960.57
Procenty, prowizje i różne zyski	—	581.501.08
Oddziały	—	1.114.191.47
Suma bilansowa		12.223.795.10
Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancyj.	—	428.194.41
Różni za inkaso	—	929.458.03
		13.581.447.54

KRONIKA

Piątek 18 Październik

Dziś: Łukasza Ew., Justa M.
Jutro: Piotra z Alkantary

Wschód słońca—godz. 5 m. 55
Zachód słońca—godz. 4 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17.X. 1935 r.

Ciśnienie — 767
Temp. średnia + 11
Temp. najwyż. + 14
Temp. najn. + 9
Opady — 7.1
Wiatr południ.-zachodni
Tend. barom. — bez zmian
Uwagi — przel. opady.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31. 2) Wysockiego — Wielka 3. 3) Frumkina (dawniej Szyrwindta) — Niemiecka 15. 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2. Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY.

Zarejestrowane urodziny: 1) Rozgajłówna Krystyna; 2) Gilejbo Antoni; 3) Fiedorowicz Czesław; 4) Sobolew Grzegorz; 5) Ruczański Lejba; 6) Dzidziulówna Zenaida.

Zaślubiny: 1) Pietraszko Edmund — Eutkowska Marjanna. 2) Kowarski Szolom — Bermsztejnów Jocha; 3) Tomaszewicz Szymon —Tadorowska Antonina; 4) Szmukler Izaak—Zubunówna Chaja.

Zgony: 1) Norman Celik, kupiec, lat 50; 2) Zajchowska Zofja, 1 rok; 3) Wolukanis Jan, lat 75; 4) Galerman Morduch, lat 62; 5) Kruszewska Rachela, nauczycielka, lat 29; 6) Mikłaszański Kopel.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do Hotelu Georges'a:** Kokuli Tadeusz, student ze Lwowa; Srokowski Wiktor, inżynier z Warszawy; Mrozowski Stanisław, urzędnik z Warszawy; Chasfeld Gitla, biuralistka z Warszawy; Menezel Jakób, kupiec ze Lwowa; por. Marcinkowski Marceli z Białegostoku, kpt. Lewestan Jerzy ze Słobódki.

RZECZY ZGUBIONE — ZNALEZIONE.

Podczas przeprowadzonych ostatnio rewizyj organa śledcze zakwestjonowały znaczną ilość rzeczy, na które się składają: kożuchy, siermięgi, ubrania (marynarki i spodnie), bielizna męska i damska, bielizna pościelowa, pokrowce, obrusy oraz męski płaszcz gabardinowy.

Rzeczy do rozpoznania i odebrania w I Brygadzie Wydziału Śledczego (ul. S-to Jańska).

OSOBISTA.

— **Bawi w Wilnie** na krótkim urlopie starosta grodzki we Lwowie p. Kazimierz Protassewicz. Jak wiadomo, p. Protassewicz jest wilnianinem i przed objęciem stanowiska starosty grodzkiego we Lwowie był wicestarostą w Postawach, odznaczając się tam wybitnie pracą społeczną.

— **Dyrektor kolei państwowych inż. Kazimierz Falkowski** w dniu 17 b. m. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Prezes zarządu Federacji** gen. Osikowski w dniu 16 b. m. wyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach organizacyjnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt o Abisynji.** Sekcja Kulturalno Społeczna Federacji PZOO w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 20 b. m. (niedziela) o godz. 11.30 w Swietlicy Federacji PZOO przy ul. Orzeszkowej 11-b odbędzie się odczyt p. Krawackiego p. t. „Abisynja". Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

ZABAWY

— **Rada Gospodarzy Towarzysko Sportowewego Klubu Prawników w Wilnie** uprzejmie prosi członków i sympatyków o przybycie na Koncert i Zabawę Taneczną w dniu otwarcia nowego lokalu Klubu w sobotę 19 października 1935 r. przy ul. Mickiewicza 24 m. 3 w Wilnie. Koncert przy łaskawym udziale: pp. H. Dal, prof. F. Tchorza i J. Kropiwnickiego rozpocznie się o godz. 9 wiecz. Stroje wizytowe.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Gmina żydowska płaci nauczycielom wekslami.** Niedawno donosiliśmy, że w gminie żydowskiej interwenjowali delegaci nauczycieli, którym gmina zalega w wypłatach od dłuższego czasu. Zarysowała się możliwość strajku nauczycieli żydowskich.

Obecnie gmina, nie chcąc dopuścić do strajku i nie mając pieniędzy na uregulowanie należności, postanowiła wydać nauczycielom zamiast gotówki weksle na sumę 2500 złotych. Takie postawienie sprawy nie zadowoliło nauczycieli. Nie chcą weksli przyjąć i grożą proklamowaniem strajku.

— **Rzemieślnicy żydowscy nie mogą wywiązać się z opłat na rzecz gminy.** Najbiedniejsi rzemieślnicy żydowscy, opłacający gminie mniejszy (12 złotych rocznie) podatek, zwrócili się z petycją do władz nadzorczych z prośbą o umorzenie zaległości.

Rzemieślnicy w memorjale zaznaczają, że wobec rozpaczliwej sytuacji materjalnej nawet ten stosunkowo drobny podatek przysparza im wiele trudności, skutkiem czego tworzą się zaległości, podrywające im mizerną egzystencję.

NADESŁANE.

DRZEWKA OWOCOWE ODPORNE NA MROZY. Szkółki Daniłowo k/Wilna sprzedają drzewka owocowe szczepione na dzikach północnych m. in. wschodnio-syberyjskich, specjalnie odpornych na mrozy, choroby i niewybrednych na gleby. Dobrano najlepsze odmiany. Szkółki wolne od raka korzeniowego i innych chorób. Zaświadcza Stacja Ochrony Roślin w Wilnie Szkółki zakwalifikowane przez Wileńską Izbę Rolniczą. **Gwarancja czystości odmian i zdrowotności.** Cena drzewek od Zł. 1,50 do Zł. 2,50 w zależności od ilości oraz od podkładki, na której zostały uszlachetnione. Zamówienia w biurze sprzedaży: Wilno, Teatralna 9/6, tel. 20-96 E. Taurogiński. Tamże kupno wszelkich ilości owoców dzikich jabłoni po Zł. 6,— i gruszy po Zł. 9,— za 100 kg.

— **Zadziwiający postęp w produkcji lamp rtęciowych. Lampy o sile światła równej sile światła słonecznego.** Przed kilku miesiącami świat naukowy dowiedział się o ważnym wynalazku, dokonanym w laboratorjach Philipsa, polegającym na skonstruowaniu lampy o małych rozmiarach i bardzo dużej intensywności światła. Natężenie światła z tej lampy wyniosło 40.000 świec na cm², to jest znacznie więcej, niż w normalnych lampach łukowych.

Jak się dowiadujemy, wynalazek ten został znacznie ulepszony i obecnie istnieje możliwość wytwarzania lamp rtęciowych wysokiego ciśnienia o mniejszych jeszcze rozmiarach i o intensywności światła nie mniejszej, niż 130.000 świec na cm². Maksymalne natężenie światła wyniosło nawet 160.000 świec na cm², co równa się przeciętnej intensywności światła słonecznego.

Jest to największe natężenie światła, jakie dotychczas udało się osiągnąć.

Nowe lampy Philipsa znajdą niewątpliwie duże zastosowanie do reflektorów, do latarń morskich i do celów projekcyjnych.

Nie jest wykluczone, że w przyszłości będą produkowane lampy o jeszcze większem natężeniu światła.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 18 października (o godz. 8-ej wiecz.) komedja Kirszona **„Cudowny stop"**, która mimo znacznego powodzenia, niebawem ustąpi miejsca komedji Achard'a „Fotograf i tancerka" w tłumaczeniu B. Gorczyńskiego, reżyserji Wł. Czengerego.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 20.X o godz. 4 pp., wobec nadzwyczajnego powodzenia oraz na żądanie publiczności, dana będzie raz jeszcze, świetna komedja Fredry „Damy i huzary". Ceny propagandowe.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś, 18.X w Postawach, doskonałą komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i tamten".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Przedstawienie propagandowe.** Dziś pożegnalny występ L. Romanowskiej, na którym urocza artystka grać będzie swą najświetniejszą rolę „Nitouche". Ceny miejsc propagandowe.

— **Występy Elny Gistedt.** Jutro premjera jednej z najbardziej interesujących operetek współczesnego repertuaru, w której libretto daje wiele aktualności i dowcipnej satyry politycznej, to też „Królowa i Prezydent" Oskara Straussa wszędzie w stolicach europejskich cieszyła się wyjątkowem powodzeniem. W naszym Teatrze niezmiernie trudne i ciekawe role objęli tej miary artyści jak: Bestani, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz-Wichrowski, Zayenda i inni, zaś w roli Królowej gościnnie wystąpi znakomita śpiewaczka i artystka Elna Gistedt.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę popołudniu ostatni raz w sezonie po cenach propagandowych grana będzie operetka „Dziewczę z Holandji".

TEATR „REWJA".

— Dziś, we czwartek, 18 b. m., w dalszym ciągu **„Maski szatana".**

Początek przedstawień: o godz. 6,30 i 9-ej.

Na wileńskim bruku

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ROBOTNIKA.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku przy ul. Nowogródzkiej, gdzie zerwał się ze słupa drut elektryczny z prądem wysokiego napięcia i zabił przechodzącego robotnika M. Szarazniewicza, zam. przy ul. Nowogródzkiej Nr. 62.

Jak się obecnie dowiadujemy, wypadek ten omal nie pociągnął jeszcze jednej ofiary. Przechodząca jezdnią 15-letnia J. Sołowiejczykówna nastąpiła na drut. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odniosła ona tylko lekkie obrażenia.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i małe dziecko. Wdowa zamierza wystąpić przeciwko magistratowi z powództwem cywilnem. (c)

CIĘŻKIE CZASY DLA ZŁODZIEI.

M. Kanuszer znany jest policji jako częsty gość w Wydziale Śledczym. Matka Kanuszera natomiast trudni się, co również nie stanowi dla policji tajemnicy, paserstwem. Młody Kanuszer zawsze czuł mistyczny strach przed mundurem policyjnym, dlatego też niemałe było zdziwienie funkcjonarjuszów policji, kiedy z własnej i nieprzymuszonej woli przyszedł wczoraj do Wydziału Śledczego.

Złodziej z zatroskaną twarzą zbliżył się do jednego z przyglądających się mu z zaciekawieniem funkcjonarjuszy służby śledczej i wybąknął:

— Zostałem okradziony!

Kanuszer udał się onegdaj wieczorem w towarzystwie matki na spacer (może planowali jakąś kradzież.) Z tej okoliczności skwapliwie skorzystali jego „koledzy" i przedostawszy się do mieszkania okradli na 400 zł.

— Źle się dzieje w naszym światku złodziejskim — mówił kiwając z ubolewaniem głową Kanuszer, skoro złodzieje zaczęli już, zapomniawszy o wszelkiej etyce, okradać swych kolegów... Kiedyś tego nie było... (c)

SKARGA O PRZYWŁASZCZENIE FILMU WARTOŚCI 50 TYS. ZŁ.

Do policji wpłynęła skarga o przywłaszczenie taśmy filmowej wartości 50.000 zł.

Autorem tej skargi jest artysta warszawski p. Jony Dal — Tasłowski, zamieszkały stale w stolicy, przy ul. Aleja Kościuszkowska 14.

Twierdzi on, iż taśma została już nawet wykorzystana i że film ten nieprawnie wyświetlało jedno z kin wileńskich. (c)

ZWŁOKI NOWORODKA.

Wczoraj policja znowu została powiadomiona o wydobyciu z jamy kloacznej przy ul. Zawalnej 30 zwłok noworodka w wieku 3—5 miesięcy ze śladami uduszenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. (c)

ZAGINIĘCIE.

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu Marji Romanowskiej (Witoldowa 41). Meldujący przypuszcza, że trafiła w sieci handlarza żywym towarem. (c)

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.